Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 145 Kraków, sobota 29 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dwa sprawozdania

Zamieściliśmy wczoraj sprawozdanie Banku Polskiego za drugą dekadę (od 10—20) czerwca. W sprawozdaniu tem gęsto przewija się słowo „zmniejszenie". A więc zmniejszyła się suma walut o 4,065.897 zł., zmniejszył się portfel wekslowy o 11,076.106 zł., zmniejszyły się pożyczki zastawowe (lombard) o 767.904 zł., zmniejszył się obieg biletów bankowych o 43,921.190 zł. — wystarcza dla scharakteryzowania naszej sytuacji gospodarczej, szczególnie w związku z expose p. kierownika ministerstwa skarbu.

Trzy pozycje uderzają w tem sprawozdaniu: odpływ walut, zmniejszenie się ilości eskontowanych weksli i zmniejszenie się obiegu pieniężnego. Pierwsza dziura stoi w związku z deficytem bilansu handlowego — za niewyrównanie towarami przywozu do nas musimy płacić gotówką, zmniejszając przez to pokrycie wypuszczonych banknotów. Zapewne, że suma 4 miljonów w stosunku do całego zapasu walut (434 miljony) nie jest wielką, trzeba jednak pamiętać, że odpływ ten jest stałem zjawiskiem, powtarzającem się w każdem niemal sprawozdaniu dekadowem. Przez małą rankę, niezaopatrzoną w odpowiedniej porze, może też upłynąć krew z człowieka.

Druga pozycja to zmniejszenie się portfelu wekslowego. Jest to następstwo rygorystycznej polityki Banku, niewątpliwie uzasadnionej olbrzymią ilością protestów wekslowych. Czy przyczyna wywołuje skutek czy odwrotnie — rezultat jest tensam: świat handlowy cierpi, zmuszony szukać drogiego kredytu w bankach prywatnych czy u eskonterów, a ten dochodzący do 24 i więcej procent kredyt podraża wszystkie artykuły i wypędza gotówkę z kraju, nikt bowiem nie uważa kapitału tak wysoko oprocentowanego za pewnie ulokowany. Ostatecznie Bank Polski nie może eskontować wszystkich wypuszczonych weksli, między któremi są na 100 i jeszcze mniej zł. — to prawda, ale jego stopa procentowa 9 zostaje jedynym miernikiem rynku kredytowego tylko w teorji, gdyż olbrzymia większość weksli znajduje pomieszczenie poza portfelem Banku Polskiego.

Najbardziej uderzającem jest zmniejszenie się obiegu banknotów o okrągło 44 miljony zł. Na ogólny obieg 1.170 miljonów jest to procent znaczny, szczególnie w naszych stosunkach. Jeżeli w przeciągu 10 dni z obiegu znika taka suma, można zrozumieć i usprawiedliwić ogólne narzekania na brak gotówki. Jedno wiąże się z drugiem: ograniczenie eskontu weksli zmniejsza ilość banknotów; to zmniejszenie powoduje ciasnotę gotówki i podrożenie pieniądza — jedna i druga sytuacja dla życia gospodarczego wysoce niepomyślna, będąca przedmiotem ciągłych narzekań, ale znajdująca słabe echo w expose p. Matuszewskiego.

Tem głośniej rozlega się to echo w innej publikacji urzędowej: w „Przeglądzie miesięcznym" Banku Gospodarstwa Krajowego za czerwiec b. r. Zacytujemy z niego kilka charakterystycznych zwrotów:

— Sytuacja na rynku pieniężnym była nadal naprężona. Trudności kredytowe po dawnemu były znaczne, zaś prywatna stopa procentowa naogół nie obniżyła się.

— W łódzkim przemyśle bawełnianym i wełnianym nastąpiło dalsze ograniczenie wytwórczości fabryk.

— W przemyśle drzewnym wskutek utrzymywania się trudności zbytu w kraju i zagranicą sytuacja jest nadal ciężką.

— Naogół położenie kupiectwa pozostało w dalszym ciągu niepomyślne.

— W Banku Polskim odsetek weksli protestowanych wzrósł z 5.06% w kwietniu do 5.72 procent w maju.

— Poza nielicznemi lokalnemi wyjątkami nie polepszyła się również wypłacalność, ilość protestów była nadal duża.

Nie chcemy mnożyć cytatów, inne byłyby w tymsamym guście. Wystarcza to dla scharakteryzowania sytuacji gospodarczej jako niepomyślnej i żadne upiększenia, żadne grupowanie cyfr, żadne nadzieje na przyszłość nie zmienią faktu, że jesteśmy w toku przesilenia i to wzmagającego się z każdym tygodniem. To jest stwierdzone cyframi i słowami, na które nie pomoże stare nasze „jakoś to będzie".

Dwie rocznice

29 czerwca 1914 — 28 czerwca 1919

Dziwnym trafem zbiegły się ze sobą dwie rocznice wielkich w dziejach świata wydarzeń: 15 letnia rocznica mordu w Sarajewie, która wybuch wojny światowej wywołała i 10-letnia rocznica podpisania traktatu wersalskiego, który formalnie tę wojnę zakończył. 15 względnie 10 lat — to zbyt krótki czas, aby z perspektywy dziejowej można ocenić doniosłość wydarzeń z nim związanych. Obecne pokolenie, które jeszcze pamięta powyższe daty, odczuwa je jednak bezpośrednio, gdyż wskutek nich ogromnie cierpiało i dotychczas znosi ich następstwa.

Nazywają wojnę 1914—18 największą w dziejach ludzkości. Istotnie, jeżeli chodzi o liczbę biorących w niej bezpośrednio udział, o ilość zużytego materjału, o szkody przez nią spowodowane — historja nie zapisuje podobnego nawet w przybliżeniu zderzenia się dwóch potęg. I o co walczono, w imię czego kilka miljonów ludzi zginęło, drugie tyle zostało kalekami, dziesiątki miljonów cierpiało głód i choroby, miasta i całe prowincje zostały zrównane z ziemią? Oficjalna historja uczy, że wojna była następstwem długoletniej rywalizacji między Austrją a Rosją, między Niemcami a Anglją, następstwem klęski Francji w 1870-71 r. i jej chęcią odwetu. A jednak te przyczyny, choć politycznie bez zarzutu, nie wyczerpują jeszcze całego rejestru wielkich i małych przyczyn — był to poprostu wybuch długo na wodzy trzymanego lęku każdego przed każdym, następstwo wzajemnego niedowierzania, skutek cichej a zażartej walki o kawałek chleba i słońca, wyrażający się w rynkach zbytu i kolonjach.

Kto wojnę wywołał, kto jej chciał, kto starał się jej przeszkodzić — dziś po 15 latach taksamo na te pytania dają różne odpowiedzi, jak je dawali zaraz po katastrofie. Niemcy twierdzą, że początek zrobiła Rosja przez ogłoszenie mobilizacji; Austrja twierdziła, że została sprowokowana przez Serbję; Rosja — że musiała bratniemu narodowi pospieszyć z pomocą; Francja utrzymuje, że musiała spełnić obowiązek sojuszniczy wobec Rosji i zresztą została pierwsza zaatakowana; Anglja twierdzi, że stanęła w obronie naruszonej przez Niemcy neutralności Belgji, której była gwarantką. Spór o to toczy się ciągle i nie ustał ani na chwilę, mimo że Niemcy w podpisanym przez siebie traktacie przyjęły całą winę na siebie.

Zdaje się, że jedynym wytłómaczeniem tych sprzecznych — nie bez interesu — zapatrywań będzie zdanie jednego z najlepszych znawców historji przed- i wojennej prof. Hansa Delbrucka, że winni są wszyscy i nikt — wszyscy „wdepnęli" w wojnę, nie chcąc i bojąc się, zostali porwani jakąś psychozą powszechną. Jest to zapatrywanie o tyle racjonalne ,że, jak sobie przypominamy, ludzie najzimniejsi i najbojaźliwsi byli w dniach: koniec lipca — początek sierpnia 1914 entuzjastycznymi zwolennikami wojny; że niechęć była, ale nie objawiała się, tylko u tych, którzy pierwsi mieli być jej ofiarami: u żołnierzy.

* * *

Dnia 29 czerwca 1914, w dzień Piotra i Pawła, na ulicach Sarajewa zastrzelony został arcyksiążę-następca tronu Austro-Węgier Franciszek Ferdynand i jego małżonka morganatyczna księżna Zofja z Choteków Hohenberg. Mordu dokonali dwaj młodzi Serbowie z Bośni: Princip i Cabrinovic, obaj — jak dziś już jest ustalone — pobudzeni, instruowani i w broń zaopatrzeni przez wielkoserbski spisek pod wodzą majora serbskiego Tankosica. Mord miał być odpowiedzią na długoletnie szykany polityczne i gospodarcze, jakich wielkie Austro-Węgry nie szczędziły małej Serbji. Europa na odgłos tych strzałów zadrżała. Był to prz[illegible] Bałkan, ten niebezpieczny kąt, z którego wysz[illegible] wszystkie prawie pożary wojenne ostatnich 50 la[illegible] Odrazu zdano sobie sprawę, że Austrja skorzys[illegible] z okazji, aby raz na zawsze zakończyć swą gr[illegible] w kota i mysz z Serbją — ultimatum odeszło d[illegible] Belgradu, głupi minister spraw zagran. Berchtol[illegible] był pewny, że Serbja tego ultimatum nie [illegible] i wojna stanie się konieczną. Jednak stało się [illegible]czej: Serbja pod naporem konieczności ultim[illegible] prawie w całości przyjęła, targowała się tylk[illegible] pewne szczegóły, a tu nagle Wiedeń zarządził [illegible]bilizację, zapewniając, że nie ma zamiaru anekto[illegible]wać Serbji, tylko ją ukarać.

Dalsze dzieje są znane: na mobilizację austrjacką odpowiedziała temsamem Rosja; na żądanie Wiednia Berlin uznał, że musi spełnić obowiązek sojuszniczy — wypadki potoczyły się szybko tak, że między 1 a 6 sierpnia cała prawie Europa stała pod bronią i zaczęły się nadludzkie zmagania. Rezultat znany: mocarstwa centralne i Rosja, obie grupy z przeciwnych obozów, upadły, mała Serbja i mała Rumunja są dziś wielką Jugosławją i wielką Rumunją; Francja jest władczynią kontynentu, Anglja superarbitrem Europy, a nad wszystkimi króluje Ameryka jako posiadaczka największego worka złota.

Likwidacją wojny miał był traktat pokojowy. Miał być, ale stał się czemś przeciwnem — powodem nowych, wprawdzie niekrwawych, tem niemniej zażartych i kosztownych wojen. Przez kilka miesięcy „gruba czwórka": Clemenceau, Lloyd George, Wilson i Orlando układali przy pomocy całego sztabu dyplomatów i wojskowych traktat, który z góry był pomyślany jako dyktat, który Niemcy miały w całości przyjąć albo odrzucić — targów, układów, rokowań zwycięzcy nie uznawali. Niemiecka delegacja z hr. Brockdorff-Rantzau na czele przybyła do Wersalu; swobody ruchów nie miała, trzymano ją pod strażą w przeznaczonym jej na kwaterę domu, dano traktat do przestudjowania i 8 dni czasu na robienie propozycji zmian bez zobowiązania do ich uwzględnienia. Rzeczywiście proponowane zmiany zostały w głównych częściach — pewne drobniejsze uwzględniono — odrzucone, delegacja niemiecka odmówiła podpisu i wyjechała.

Groźba nowej i to jednostronnej wojny zawisła w powietrzu: Foch czekał na rozkaz przekroczenia Renu. Obradująca wówczas w Wejmarze niemiecka konstytuanta stanęła przed pytaniem: co zrobić, czy dopuścić do inwazji, czy przyjąć warunki. Ówczesny prezydent ministrów Scheideman (soc.) oświadczył, że on zgody na podpisanie

nie udzieli i ustąpił. Następca jego Bauer (soc.) wziął na siebie obowiązek ciężki ale konieczny: przeprowadził uchwałę upoważniającą rząd do podpisania. Druga delegacja niemiecka, na czele której stał Herman Müller, obecny kanclerz i minister sprawiedliwości Bell (centrum), pojechała do Wersalu i 28 czerwca 1919 traktat podpisała. Stało się to w tejsamej „sali zwierciadlanej" zamku wersalskiego, w której w marcu 1871 zwycięski Bismark proklamował króla pruskiego cesarzem Niemiec jako Wilhelma I.

Dwie daty — o pięć lat od siebie oddalone, a jak ciężko zaważyły na losach ludzkości. Będą je rozpamiętywali ci, którzy wtedy już mieli możność oceniania wydarzeń oraz ci, którzy później odczuwali następstwa tych wydarzeń. Jeżeli z tych wydarzeń wyniknie spełnienie hasła: „Nigdy więcej wojna!", będzie to częściowem bodaj zadośćuczynieniem za cierpienia i śmierć miljonów. Świat nie chce i nie może drugi raz przejść przez taką katastrofę — mieszkańcy świata i ich kultura takiej drugiej próby nie wytrzymają.

Gospodarka finansowa Kas chorych w Polsce

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Zgodnie z ustawą z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, organizacja instytucyi ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, t. j. Kas chorych, została już zakończona na terenie całego państwa polskiego. Obecnie więc funkcjonuje w Polsce 244 Kas, zorganizowanych na zasadzie wspomnianej ustawy, oraz 47 Kas na Górnym Śląsku, istniejących na podstawie dawnych przepisów.

Liczba ubezpieczonych w tych wszystkich Kasach w początkach ubiegłego roku wynosiła 2.233 tys. 726 osób, bez członków rodzin. Według zestawienia, dokonanego na 31 grudnia 1927, składki członkowskie dosięgały sumy 194 miljonów zł. — Z ogólnej sumy wpływów na fundusz zapasowy ...sano 26,9 miljonów zł. Nadwyżkę bilansową ...kazało 198 Kas, a niedobory — 46 Kas na sumę 2... miljonów zł.

...ctywa Kas wynosiły 106 miljonów zł., w czem pierwsze miejsce zajmują wierzytelności u pracodawców z tytułu zaległych składek w sumie 48,9 miljonów zł., co stanowi około 25 procent składek.

Nieruchomości, wykazane w bilansie, dają w sumie 22,4 miljonów zł., zaś wartość ruchomości określona została na 9,5 milj. zł. Poważne również pozycje stanowią zapasy materjałów gospodarczych i leczniczych, wykazane sumą 5,3 milj. zł., oraz należności od skarbu państwa, które wynoszą 2,9 milj. zł. Całkowity fundusz zapasowy Kas od czasu powstania tych instytucyi wynosi 73 milj. zł. i jest ulokowany częściowo w nieruchomościach i ruchomościach oraz w papierach państwowych. Powyższe cyfry dokładnie ilustrują obecny stan finansowy i gospodarkę finansową Kas chorych, które bez żadnych niemal kredytów zmuszone były do tworzenia swych niezbędnych inwestycyj wyłącznie z wpływów bieżących, a które pomimo to osiągnęły bardzo poważne rezultaty przy realizowaniu swych zadań.

Walka z religją w Rosji dała dotychczas znikome rezultaty

Moskwa, w czerwcu.

Rząd sowiecki rozwiązał kwestję wyznaniową na podstawie dekretu o oddzieleniu **kościoła od państwa** przy równoczesnem wydaniu ustawy o ...ności propagandy religijnej i przeciwreligijnej w ZSSR. Równocześnie wydany został **zakaz nauczania religji w szkołach.**

Dekret o oddzieleniu kościoła od państwa wprowadzony został w życie z całą bezwzględnością. Organa wykonawcze rządu moskiewskiego nie miały żadnych skrupułów przy wykonywaniu poszczególnych przepisów dekretu. **Kościoły i świątynie poprostu zamykano** i przekazywano rozmaitym instytucjom komunistycznym, które urządzały w nich swe kluby, lokale urzędowe, sale wykładowe, szkoły, internaty itp. O ile ludność danej miejscowości pragnęła mieć kościół, musiała **płacić rządowi** specjalną opłatę, za co otrzymywała prawo korzystania z miejscowej świątyni.

Z biegiem czasu gminy wyznaniowe, w szczególności zaś rozmaite sekty religijne, zaczęły dźwigać się z upadku, w jakim znalazły się w pierwszych latach rewolucji. Życie religijne, choć nie osiągnęło nigdzie tej żywotności, jaką nacechowane było w Rosji przedrewolucyjnej, skonsolidowało się na pewnym, dość wysokim, jak na stosunki sowieckie, poziomie. Natomiast **aktywna idea wolnomyślicielska i ateistyczna**, której głównym propagatorem była i jest w Rosji współczesnej rządząca partja komunistyczna, nigdy nie doszła do tego rozmachu, jaki jej wybitni działacze sowieccy już od dłuższego czasu przepowiadali. Na nic się nie zdały wszystkie te maskarady przeciwkościelne, wiece publiczne, ośmieszające kościół pochody i wybryki „bezbożników" w kościołach.

W kołach aktywnych komunistów idea ateizmu cieszyła się dość silnemi sympatjami, ale szerokie warstwy ludności, — w szczególności wiejskiej — pozostawały w dalszym ciągu wierne religji. Widząc, iż dotychczasowe metody walki z religją nie przynoszą należytych wyników, **bolszewicy postanowili agitację antyreligijną oprzeć na nowych zupełnie podstawach.** Postanowiono walkę z kościołem odpowiednio zorganizować, a to przy pomocy specjalnej armji „bezbożników", którzy ideę ateizmu szerzyć mieli systematycznie wśród jaknajszerszych mas ludności. **Organizacje „bezbożników"** powstawać zaczęły **za poparciem organów rządowych**, we wszystkich większych miejscowościach sowieckich i, korzystając z bogatych środków propagandowych, przedewszystkiem zaś z prasy i żywego słowa, zaczęły z wzmożoną intensywnością prowadzić walkę z religją.

Minęło już kilka lat od stworzenia w Rosji organizacji „bezbożników", a obecnie się okazuje, że **rezultaty ich działalności są znikomo małe.** Wystarczy powiedzieć, że podczas gdy **liczba zorganizowanych baptystów wynosi w ZSSR w chwili obecnej około 2 miljonów osób, w organizacjach bezbożników zrzeszonych było na początku roku bieżącego zaledwie 130 tys. osób, tj. niecałe 10 proc.** ogólnej ilości organizowanych komunistów. A przytem, jak wiadomo, członkom partji komunistycznej nie wolno być wyznawcami jakiejkolwiek religji, lub sekty religijnej. Propagatorzy ateizmu w ZSSR musieli więc, — chcąc nie chcąc, — przyjść do przekonania, że i **związki „bezbożników" nie są w stanie uporać się z rosnącą falą religijności wśród ludności rosyjskiej.** A kiedy w roku ostatnim okazało się, że w zaostrzonej walce klasowej na wsi rosyjskiej bardzo poważną rolę odgrywał kościół, **popierający wrogie rządowi sowieckiemu koła zamożniejszych chłopów, postanowiono zmienić zasadniczo metody walki z religją.**

W tym celu zwołany został do Moskwy pierwszy ogólnorosyjski zjazd bezbożników, którego obrady odbywały się w tych dniach. Organizacja bezbożników jest wprawdzie instytucją prywatną, cieszy się jednak, jak nietrudno się domyśleć, **specjalnemi sympatjami i usilnem poparciem kół rządowych.**

Głównym działaczem w organizacji tej jest znany publicysta komunistyczny Jarosławski, który też na zjeździe moskiewskim wygłosił główny referat.

Obrady zjazdu „bezbożników" były dość burzliwe, co przypisać należy przedewszystkiem ostrym wystąpieniom przedstawicieli „Komsomołu", którzy w sposób bardzo stanowczy potępili dotychczasową działalność związku „bezbożników", **nie okazującego pono dość energji w prowadzeniu propagandy antyreligijnych.** Rzecznicy młodzieży komunistycznej szli w swych zarzutach pod adresem kierowników organizacji „bezbożników" tak daleko, **że nazwali zjazd moskiewski „zjazdem kułaków".**

Odpierając zarzuty komsomołców, Jarosławski zwrócił się do członków „komsomołu" z wezwaniem do czynniejszego popierania ruchu antyreligijnego, do masowego wstępowania do organizacji bezbożników i do realizowania w ramach związku swych radykalnych haseł antyreligijnych. Zjazd przyjął w rezultacie szereg rezolucji, uznających konieczność wzmożenia propagandy antyreligijnej w ZSSR.

C. P.

Wybory gminne w Wieliczce

PPS ZWIĘKSZYŁA SWÓJ STAN POSIADANIA O JEDEN MANDAT

Z Wieliczki piszą nam:

W Wieliczce odbyły się wybory do Rady miejskiej z IV koła w niedzielę 23 bm., a z III koła we wtorek 25 bm.

IV kole wybranych zostało **pięciu socjalistów**, a mianowicie: tow. Władysław **Borowiec**, Józef **Jedynak**, Stanisław **Kasprzycki**, Władysław **Kawaler** i Jan **Wymiatałek** i jeden kandydat żydowski dr. Abraham Marek Rosenzweig; na zastępców radnych wybrani zostali: tow. Karol **Jarosik** i tow. Józefa **Woźniakowa**, oraz kandydat żydowski p. Eljasz Licht. Na 1600 głosów oddanych w tem kole otrzymali kandydaci PPS od 861 do 1049 głosów, a kandydaci burżuazyjnej listy 332—676 głosów. **Koło IV jest zatem w rękach socjalistów.**

W III kole na 6 radnych wybrany został **jeden socjalista**, mianowicie tow. Antoni **Jurek**, który otrzymał 564 głosów. Wybrani w tem kole pp.: Fryt, ks. Hałatek, Sosiński i Smrokowski i ich zastępcy pp. Stańda i Zacny otrzymali 396—532 głosów, a p. Friedmann 720 i jego zastępca p. Nebenzahl 746 głosów. Czterech kandydatów socjalistycznych w tem kole pozostało w mniejszości, otrzymawszy 319—332 głosów. Ta liczba głosów, oraz przeprowadzenie jednego kandydata socjalistycznego w III kole jest **sukcesem PPS**, jeżeli się zważy, że w tem kole partja szła do wyborów zupełnie samodzielnie, bez kompromisu z jakąkolwiek inną partją czy grupą.

Ogółem przy tych wyborach połowy Rady miejskiej **PPS nietylko utrzymała swój dotychczasowy stan posiadania, lecz zwiększyła go o jeden mandat.** Dotąd bowiem w wielickiej Radzie miejskiej zasiadało na 48 radnych radnych 13 **socjalistów**, a teraz będzie w niej **14 socjalistów.**

Ten rezultat jest tem godniejszy uwagi, ile że gdy burżuazyjne stronnictwa wydały ogromne sumy pieniędzy na hałaśliwą reklamę, na samochody i t. d., koszta agitacji wyborczej PPS w obu kołach wyniosły razem tylko 80 złotych!

Wiadomości polityczne

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„New Jork Wordl" podaje, że Owen Young oraz inni delegaci amerykańscy, którzy powrócili z Paryża, byli przyjęci przez prezydenta Hoovera. Delegaci poinformowali prezydenta, **że wynikiem ich misji będzie prawdopodobnie znaczne poprawienie warunków gospodarczych w Europie**, co w i następstwie doda nowego bodźca handlowi amerykańskiemu. Dziennik podaje, że delegacja zaleciła również, jako rzecz pożyteczną reprezentację Ameryki w Radzie administracyjnej projektowanego Banku międzynarodowego.

POGORSZENIE SIĘ POŁOŻENIA NA BAŁKANIE

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że w ostatnich czasach stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie pogorszyły się ponownie. Zagrzebskie „Novosti" donoszą, że przed kilkoma dniami jugosłowiańscy żandarmi granicznej zastrzelić mieli na granicy jugosłowiańsko - bułgarskiej 2 osoby, któ re chciały przekraść się z Bułgarji do Jugosławji. Okazało się, że jednym z zabitych był osławiony przemytnik. Wczoraj żołnierze graniczni bułgarscy strzelali do straży granicznej jugosłowiańskiej, skutkiem czego jeden z żołnierzy został zabity.

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWALIŁ RZĄDOWI ZAUFANIE

Paryż, 26 czerwca (PAT). Izba, która przeprowadziła w ciągu nocy w dalszym ciągu dyskusję nad interpelacjami w sprawie zajść w Marokku, **odrzuciła** 347 głosami przeciwko 207 porządek dzienny, zaproponowany przez socjalistów, domagający się przeprowadzenia przez odpowiednie komisje parlamentarne ankiety co do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia. Pozatem Izba **odrzuciła** 330 głosami przeciw 263 porządek dzienny, zaproponowany przez radykałów, a wzywający rząd do stosowania polityki systematycznej pacyfikacji, **przyjęła** natomiast porządek dzienny, wyrażający **rządowi zaufanie.**

AMERYKA NIE UZNA SOWIETÓW

Waszyngton, 26 czerwca (PAT). Prasa tutejsza stwierdza, iż wbrew uporczywym pogłoskom, jakoby uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone miało wkrótce nastąpić, **rząd amerykański nie ma wcale zamiaru odstąpienia od kierunku polityki poprzednich rządów.**

UWAGI

Wybory

Łatwo zrozumieć, że nie będziemy omawiali zeznań p. Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu. Każdy komentarz do wypowiedzianych tam słów byłby zbytecznym uwypukleniem ich — prostoty, jasności i dobitności. Chcemy tylko poruszyć jedną z wielu okoliczności, o których marszałek mówił: o wydaniu 8 miljonów na wybory sejmowe. Sanacja ciągle utrzymywała, że wybory te były szczytem uczciwości, bezpartyjności itd. Wyborcy tak byli rozentuzjazmowani dla kandydatów sanacyjnych, że było zupełnie zbytecznem sypanie pieniędzmi. Co tam w protestach wyborczych wypisano i co sejmowa komisja administracyjna stwierdziła, to wyolbrzymione drobnostki, główna rzecz: rząd był bezpartyjny.

Marszałek Piłsudski oświadczył:

„Specjalnie zwracam uwagę na punkt, związany z 8 miljonami, oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu. Dobrze przypominam sobie chwilę, kiedym to uczynił i pamiętam dobrze, że nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały Rady ministrów. Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni, nie chciałem nikogo wciągać z Rady ministrów do odpowiedzialności, którąby mogła być cięższa, gdyby **wybory wypadły inaczej, niż wypadły**".

A więc 8 miljonów przecież poszły na wybory! I dobrze marszałek powiada, że gdyby wybory były wypadły inaczej tj. gdyby BB nie była „zdobyła" 130 mandatów, Sejm byłby mógł jeszcze silniej niż to zrobił zająć się tym wydatkiem. Teraz sanacja nie będzie już śmiała zaprzeczyć, że wybory dla niej robiono pieniądzmi państwowemi.

LISTY Z KRAJU

Nadwórna, 24 czerwca.

NIEUDAŁA IMPREZA BBS W NADWÓRNEJ

W sobotę 22 bm. przyjechał do Nadwórnej woźny Kasy chorych miasta Lwowa, wysłany przez „wicedyrektora" Zakrzewskiego z dużym pakunkiem, w którym mieściły się afisze i ulotki na zgromadzenie BBS na niedzielę 23 bm.

W Nadwórnej jednak wśród nieliczn[...]ch robotników polskich niema takich, którzyby się zdecydowali na służbę bebesowcom. Adresat, do którego wysłano pakunek, był nieobecny w Nadwórnej, a nikt przy zdrowych zmysłach nie chciał się zająć przygotowaniem zgromadzenia pomimo zapowiedzi przyjazdu posła Burdy, a nawet Zakrzewskiego. Zresztą treść ulotki była zachęcająca: Burda i Zakrzewski zapowiadali, że kto się nie będzie zgadzał z ich sposobem myślenia, zostanie skromnie wyproszony ze sali, przyczem była prośba do towarzyszów ukraińskich i żydowskich, by wogóle na to „zgromadzenie" nie przybyli, gdyż chcemy omawiać sprawy wewnętrzne między sobą. Między sobą mieliśmy więc w ten sposób omawiać sprawy, że kto nie zgodzi się na wywody Burdy i Zakrzewskiego, zostanie wyproszony, względnie wyrzucony ze sali, zapewne przez policje, bo — jak stwierdzono w niedzielę — policja była skonsygnowana, i zapewne wszelkie rozkazy czcigodnych aranżerów „zgromadzenia" byłyby wykonane.

Ów posłaniec Zakrzewskiego był w nielada kłopocie, obawiał się bowiem, że wskutek nieudałej misji zostanie „wyrzucony" z posady. Zgłosił się więc telefonicznie do swego szefa, który, wściekły ze złości, kazał mu zabrać pakunki z afiszami i odezwami i powracać do Lwowa.

Dzięki temu Nadwórna obeszła się bez tego rodzaju „zgromadzenia", cały dzień minął spokojnie bez burdy i Zakrzewskiego.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Ciechocinek, w końcu czerwca.

Dwa zakłady kąpielowe: Krynica i Ciechocinek są pod zarządem państwowym i przyznać to trzeba, że od kilku lat wykazują duży postęp. „Perłę" wód polskich Krynicę i „brylant" takowych Ciechocinek możnaby ze sobą zeswatać. Damą opiekuje się dyrektor Nowotarski, panem dyrektor Kozłowski — obaj inżynierowie z zawodu, którzy z balneologją przedtem nie mieli do czynienia, a z czasem wykazali, że do prowadzenia zakładów kąpielowych się nadają wcale, wcale dobrze. Mają przytem pewien dar wyciągania — ciężko, bo ciężko, ale jakoś — groszy z płytko wyłożonej niemi szkatuły państwowej i za nie pchają te zakłady przynajmniej trochę do postępu praktykowanego w Europie.

W Ciechocinku byłem przed paru laty, za czasów jeszcze dyrektury p. Raczyńskiego, i teraz po latach kilku zjechałem do tego znakomitego zakładu kąpielowego. Oddając p. R. uznanie dla jego zasług tu położonych, z wielkiem uradowaniem spostrzegam zmiany, jakie zastaję. Przedewszystkiem w ogólnym wyglądzie Ciechocinek się poprawił niepomiernie. Przypominam sobie, że przed laty byłem stale w tym zakładzie, po powodzi zawilgoconym. Cóż to za ironją można było nazwać Ciechocinek miejscem dla reumatyków! Tam z wilgoci niejednego „dołamać" mogło, jeśli nie powykręcać w zwijasy, a po powodzi szczególnie. Wrażliwszym pobyt był wprost niemożliwy. Przytem miljony komarów cięło wieczorami fatalnie. Soli ciechocińskiej nie można było mieć poddostatkiem, bo jakiś spekulant, stojący w procesie z rządem, nie mógł jej dostarczyć; apteka cierpiała chronicznie na brak środków leczniczych, bo była w rękach żrącej się ze sobą rodziny, chcącej doić, a nic nie dać, a lekarzy ze trzydziestu nieraz rozpaczliwie zawodziło nad wynikami leczenia. Jedne łazienki, wydmy gorącego piasku i park zakładowy stanowiły przyjemność pobytu. Nie narzekali na Ciechocinek... „romantycy" — stale i zawsze. — A teraz ani reumatycy, ani.. romantycy nie narzekają jako żywo... Szczytem wartościowości Ciechocinka to nowozdobyte źródło termalne, o cieplocie wody do 50 stopni Celsiusa. Jestto jedyne źródło gorące w Polsce zawierające 5% solankę jodowo-bromową. Poszukiwania i wiercenia trwały 3 lata i uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. W specjalnie zbudowanym basenie we wspólnej kąpieli pluskać się i kąpać będą dzieci! Te kąpiele jednym zamachem kładą wszelkie zakłady kąpielowe zagranicą i już dla siebie w całej Europie nie znachodzą konkurencji. Dzieci rachityczne, skrofuliczne, zołzowate itp. w Ciechocinku będą przychodziły do zdrowia. Panie i panowie inhalują swe gardziołka solą ciechocińskich tężni, ciągnących się w kolosalną długość, kąpią się (choć nie razem) w eleganckich łazienkach, lecząc choroby serca w ścisłem i nieścisłem znaczeniu, reumatyzm, przeróżne choroby kobiece, oraz choroby skórne itp. Ciechocinek stał się naprawdę zakładem kąpielowym „całą gębą" i jest największym zakładem w Polsce. Macie tu powagi lekarskie, macie tu wzorowe łazienki, wydajność źródeł mineralnych ponad potrzebę, 400 wanien w ciągłem użyciu, wziewalnia, zakład ortopedyczny, kąpiele solankowe, kwasu węglowego, borowinowe. Jest tu i teatr i kino. Muzyki grają, macie dancingi, flirt i słodkie spojrzenia, tennis, w czytelni pism na furę nabrać, robią tu wycieczki nawet do Poznania na wystawę, jeżdżą łódkami po Wiśle, samochodami aż po Toruń, a nawet po Gniezno się zapuszczają, by dopełniać kuracji, jak kto może i na co go stać tylko. Słowem: bosko w Ciechocinku — dalipan bosko, a zda się z nastaniem feryj wakacyjnych ożywi się Ciechocinek do najwyższej potęgi. W tym roku przepowiadają 30 tysięcy kuracjuszów conajmniej.

Z Małopolski „ciąg" z roku na rok większy. Z Krakowa jedzie się pociągami o wygodnych połączeniach przez Skierniewice-Aleksandrów Kujawski i stąd już tylko jedna stacja do Ciechocinka. Z Warszawy idą wagony bezpośrednie, coprawda coraz gęściej przepełnione, ale jest nadzieja, że w pełnym sezonie będzie ich więcej, ale wtedy co 2 godziny zwożą pociągi kuracjuszów z całej Polski.

Na jedno się tylko poskarżyć muszę: na drożyznę i zwracam uwagę sfer miarodajnych, by lepiej dbały o to, by nie żdzierano kuracjuszów w sposób niekiedy bezczelny i by więcej liczono się z podawaniem potraw, któremi nie wszystkie osoby można karmić. Niektóre karmicielki pensjonatowe powinny mieć „więcej Boga w sercu" i wprost w cyniczny sposób nie wygrabiać ludziom pieniędzy z kieszeni. Niech nas nie zmuszają, byśmy te wiedźmy musieli wypłaszać podawaniem ich po imieniu i nazwisku do publicznej wiadomości, oraz, aby nie potrzebowały stale narzekać i skarżyć się, że „do tego całego interesu dokładają". Władze zaś zwierzchnie niech zadają sobie tyle trudu w kontroli kuchen i restauracyj i zechciały widzieć, gdzie się psujące mięso przepłukiwa w rozczynie kalium hypermanganicum. Za ceny ciechocińskie można dawać zdrowe i świeże pokarmy. Można.

Nie dla specyficznej kuracji tu bawię. Niedługo tu pozostanę, choć z żalem wyjeżdżać stąd przyjdzie. Powziąłem zamiar zwiedzenia kilku naszych zakładów kąpielowych, jak w roku zeszłym i by opisami ich zainteresować więcej ogół kuracjuszów, których w Polsce dosyć i za granicę wyjeżdżać nie potrzebują, boć kraj ma dużo, dużo i pięknych miejscowości i zdrowiodajnych źródeł poddostatkiem. **St. Sz.**

KRONIKA

Kraków, 28 czerwca.

Pociągi do miejsc kąpielowych

Celem udogodnienia publiczności wyjazdu na letniska, położone wzdłuż linji Kalwarja-Sucha-Nowy Sącz i Chabówka-Zakopane prowadzić będzie dyrekcja od 29 czerwca do 5 lipca włącznie z Krakowa dwa oddzielne pociągi: pierwszy do Nowego Sącza z odjazdem z Krakowa o godz. 8'45, drugi do Zakopanego, Rabki i Rabki-Zarytego z odjazdem z Krakowa o godz. 9'35. Dla uniknięcia natłoku przy kasach bagażowych i udogodnienia nadania bagażu, funkcjonować będą w Krakowie w wymienionym czasie dodatkowe wagi i kasy bagażowe w bramie dojazdowej między budynkiem dworca głównego a budynkiem pocztowym po zachodniej stronie głównego dworca do nadawania bagażu do stacyj od Krakowa do Zakopanego oraz Rabki i Rabki-Zarytego, oraz waga bagażowa i kasa bagażowa w westybulu dworca głównego do nadawania bagażu do stacyj wszelkich kierunków z wyłączeniem kierunku podanego wyżej.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

W sobotę dnia 29 czerwca urządza TUR wycieczkę **do Pałacu Sztuki**, celem oglądnięcia wystawy bieżącej wybitnych współczesnych malarzy polskich. **Prelekcję o współczesnej twórczości plastyków polskich wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka wyjątkowo o godz. 11'30 rano przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5, poczem wycieczka TUR uda się do Pałacu Sztuk! przy placu Szczepańskim. Karta uczestnictwa 40 groszy od osoby.

WYCIECZKA
DO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

Członkowie TUR zwiedzą w niedzielę dnia 30 czerwca jedyne w Polsce Muzeum etnograficzne, które ogarnia okiem całość Polski. **W Muzeum etnograficznem mieszczącem się na Wawelu w osobnym gmachu,** znajdują się okazy ilustrujące polską kulturę rolniczą, łowiectwo, obrzędy wiejskie, bogate stroje, przemysł artystyczny i sztukę ludową. **Towarzysze! przybądźcie gremjalnie oglądnąć to niezwykłe muzeum.**

Punkt zborny w niedzielę o godz. 4 popołudniu na podwórcu wawelskim. Wyjaśnień udzielać będzie **prof. T. Seweryn.** Karta uczestnictwa 40 gr., dla dzieci 20 groszy.

—ooo—

PASZPORTY ZAGRANICZNE. Urząd wojewódzki w Krakowie komunikuje, że w sprawach wydawania paszportów na wyjazd zagranicę należy zwracać się do biura paszportowego w starostwie grodzkiem przy ul. Zacisze, jako właściwej władzy upoważnionej do wydawania paszportów zagranicznych. Urząd wojewódzki wydaje decyzje w sprawach paszportowych tylko na skutek wniesionych rekursów.

NOWE LINJE AUTOBUSOWE. Polski Związek turystyczny w Krakowie uruchomił dalszą turę komunikacji autobusowej Kraków-Kielce. Odjazd z Krakowa o godz. 18.30, odjazd z Kielc o godz. 17.20. Z dniem 1 lipca uruchamia Związek turystyczny komunikację autobusową na linji Kraków—Lanckorona, a nadto wprowadza dalsze dwa dzienne kursy na linji Kraków—Zakopane. Bliższych informacyj udziela Związek turystyczny w Krakowie.

POŻAR. Zawezwana została straż pożarna na ul. Augustiańską pod Nr. 19, gdzie wskutek wadliwej budowy domu zapaliła się na II piętrze ścianka. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 100 złotych.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprez. Dra Ignacego Landaua odbyło się posiedzenie Sekcyj II i III Rady miejskiej, na którem wydano opinję prawniczą co do wymiaru przez magistrat podatku wodociągowego na rok 1929. Po posiedzeniu Sekcyj połączonych odbyło się posiedzenie Sekcji III (prawniczej), na którem przyjęto **kontrakt dzierżawny teatru im. J. Słowackiego, rezygnację radcy miejskiego Kazimierza Łapińskiego** oraz upoważniono prezydenta miasta i Sekcję I do nabywania i pozbywania gruntów pod ulice i place. Wkońcu Sekcja II (skarbowa) uchwaliła szereg kredytów dodatkowych do budżetu miejskiego w dziale drogowo-kanałowym oraz miejskich Zakładów sanitarnych, nadto uchwalono zaciągnięcie pożyczki na budowę domu czynszowego przy ul. Grzegórzeckiej.

POSIEDZENIE KOMITETU UCZCZENIA BŁ. P. WICEPR. SAREGO. W dniu 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem rm. dr. Samuela Tillesa, a w obecności wicepr. dr. Ignacego Landaua i dr. Ludwika Schneidra posiedzenie Komitetu dla uczczenia pamięci wiceprez. inż. Józefa Sarego. Komitet uchwalił na wniosek przewodniczącego radcy m. Dr. Samuela Tillesa przeznaczyć odsetki od kapitału fundacyjnego w kwocie 50.000 zł. na stypendja dla 2-ch studentów Wydziału medycznego i politechniki, jednego wyznania rz.-kat., drugiego wyznania mojżeszowego. Celem uzupełnienia kapitału fundacyjnego, którego znaczna część została zapewniona przez gminę miasta Krakowa tudzież Zakłady i przedsiębiorstwa gminne, Komitet uchwalił wydać odezwę do instytucyj finansowych związków zawodowych i gospodarczych, tudzież stowarzyszeń społecznych i społeczeństwa krakowskiego, z prośbą o składanie darów na cel powyższy do rąk prezydenta Rollego, lub przewodniczącego Komitetu r. m. dr. Samuela Tillesa.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Pani Jadwiga Poleska ofiarowała do zbiorów Muzeum Narodowego piękny szal perski z XVIII w., a ks. prepozyt Jan Masny złożył w darze siedem starych rycin. W jednej z sal Muzeum wystawiono na widok publiczny na krótki przeciąg czasu interesujący obraz przedstawiający bitwę pod Beresteczkiem, wykonany przez Juljusza Kossaka wspólnie z J. Brodowskim. Obraz ten będący własnością prywatną nie był dotąd dostępny publiczności.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH po przeprowadzonem w ostatnich dniach zrzeszeniu Związków: warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego, jest obecnie najliczniejszą organizacją literacką w Polsce. Związek jest zrzeszeniem 348 literatów polskich, a mianowicie posiada członków: w Warszawie 170, w Krakowie 50, we Lwowie 46, w Poznaniu 42, w Wilnie 40. Prezesem Związku warszawskiego jest znakomity powieściopisarz Wacław Sieroszewski, krakowskiego: poeta Jan Pietrzycki, lwowskiego: profesor uniwersytetu Władysław Kozicki, poznańskiego: znany literat Bolesław Koreywo, wileńskiego: profesor uniwersytetu Stanisław Pigoń, Zrzeszeniu przewodniczy prezes Związku warszawskiego, Sieroszewski.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK LITERATÓW, A RADJO. Zarząd Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie zawarł układ z dyrekcją radjostacji krakowskiej, celem urządzania z ramienia Związku tak zwanych „audycyj literackich", oraz prelekcyj radjowych, dotyczących spraw i zagadnień literackich. W poniedziałek o godz. 8 wieczór odbędzie się przed mikrofonem radjostacji prelekcja Jana Pietrzyckiego na aktualny temat Akademji literatury polskiej. Najbliższa „audycja literacka", transmitowaną na wszystkie radjostacje w Polsce, będą autorecytacje wybitnie utalentowanego powieściopisarza Jana Wiktora, autora „Tęczy nad sercem".

ZERWANIE PRZEWODU ELEKTRYCZNEGO. Zerwał się podczas jazdy wozu tramwajowego w ul. Starowiślnej róg Wawrzyńca przewód elektryczny, przez co ruch uliczny został wstrzymany na przeciąg dziesięciu minut. Wypadku porażenia nie było.

GOŚĆ W NEGLIŻU W „PAWILONIE". Wczoraj późnym wieczorem zjawił się przed „Pawilonem" na plantach jakiś osobnik, w negliżu i zaczął dobywać się do werandy, gdzie grała orkiestra. Przybyły policjant wraz z kelnerami po długiem szamotaniu się, ubezwładnili nieszczęśliwego, którego zabrało pogotowie wojskowe. Jest to, jak się okazało Jan Jarecki, kanonier. W przystępie ataku szału rozebrał się w krzakach na plantach i gonił po plantach.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY obok Wawelu w celu samobójczym Antoni Bil, lat 17, robotnik, zam. przy ul. Wasilewskiego 20. Powyższy czyn zauważył akad. Karol Hochsman, który podpłynął łodzią wraz z k[illegible] ratowniczem i Bila w stanie nieprzy[illegible] [illegible] wyciągnął. Zawezwane pog. rat. przewiozło Bila do szpitala św. Łazarza.

Niezwykle interesujący popis straży ogniowej dla TUR

POKAZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Członkowie TUR w liczbie **przeszło 500 robotników z rodzinami** byli w ub. piątek w odwiedzinach **w straży ogniowej, gdzie odbyły się niezwykle interesujące popisy naszych dzielnych strażaków.** Przed popisami straży pożarnej, tuż po godz. 7 wieczór **zaalarmowane zostało pogotowie ratunkowe** dzwonkami i z garażu momentalnie wyjechały na podworzec trzy karetki pogotowia z dyżurnymi lekarzami i dyrektorem Tow. ratunkowego **dr. Drozdowskim** na czele. Na dany znak karetki pogotowia ratunkowego ustawiły się szeregiem, a z jednej z nich **przemówił do zebranych dyr. dr. Drozdowski na temat znaczenia tej instytucji dla wszystkich mieszkańców Krakowa.**

Mowca zakończył apelem, aby robotnicy zapisywali się na członków Towarzystwa ratunkowego i popierali jego działalność humanitarną. Przemówienie dra Drozdowskiego nagrodzono burzą oklasków. Na zakończenie członkowie pogotowia rozdali zebranym na pamiątkę kalendarze.

Bezpośrednio potem **rozległy się na podworcu dzwonki alarmowe straży pożarnej** — sygnał wyjazdu do pożaru. **W kilkunastu sekundach dwa plutony straży ogniowej, wraz z mechaniczną drabiną i samochodowym beczkowozem przy odgłosie trąbki alarmowej wyjechały na ulicę,** by za kilka chwil wjechać z powrotem na podworzec **celem akcji „gaszenia" płonącego gmachu straży pożarnej.**

Z podziwem patrzyli zebrani i z zapartym oddechem na wdrapywanie się po drabinkach dzielnych strażaków na wieżę budynku. Mechaniczna drabina puszczona w ruch rozwinęła się wysoko ponad gmach straży, a później szybkim krokiem niosąc „węża" biegli po niej strażacy. Puszczono motor, dołączono pompę do beczkowozu samochodowego i struga wody ze szczytu drabiny chlusnęła na gmach. **Niebezpieczeństwo zagraża na dolnych piętrach. Z III piętra skacze plut. Pachowski na płótno i zjeżdża po niem na dół.** Huczne brawa. Trąbka alarmowa — kilkunastu strażaków rozciąga drugie płótno i momentalnie **rzuca się na nie z I piętra plut. Macała, dalej zeskakują z II piętra z zimną krwią wśród lęku zebranych strażak Pachowski i strażak Sikora.** Znowu burza oklasków. A tam na szczycie chwiejącej się drabiny na wysokości 7 pięter gasi „pożar" strugami wody **sierżant Sikora.** Sygnał trąbką — **pożar ugaszony** — następuje szybkie zwijanie węży, pakowanie rekwizytów i odjazd do garażu. **Potężne brawa, uściski dłoni strażaków, podziękowania. Akcją ratowniczą kierował naczelnik Obidowicz, wraz z ogniomistrzami Józefem Durą i Edmundem Bobiewskim.**

Niezwykły ten popis naszych dzielnych strażaków wywarł na widzach potężne wrażenie. Prez. TUR **prof. Korolewicz podziękował w serdecznych słowach nacz. Obidowiczowi i wszystkim strażakom za ten niezwykle interesujący pokaz, a dyr. Tow. pog. rat. dr. Drozdowskiemu za prelekcję i pokaz karetek pogotowia.** Na popisie byli również członkowie kilku straży ogniowych z prowincji, oraz naczelnik straży z Tarnowa.

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Zabłocie do Jana Królika lat 50, wyrobnika, zamieszkałego przy ul. Koszykarskiej 22, który wskutek ataku epileptycznego upadł na chodnik i doznał zdarcia naskórka na twarzy oraz ogólnych obrażeń. Wymienionego przewieziono na stację pogotowia ratunkowego.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Szczepański Tadeusz (lat 15), zamieszkały przy ul. Starowiślnej 12, aresztowany został za kradzież towarów galanteryjnych z gablotki przy ul. Grodzkiej. — Wcisło Grzegorz (lat 27), bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 620 złotych, na szkodę Ewy Zięby, służącej, zamieszkałej przy ul. Sebastjana 32. Biela Jakób (lat 28), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za usiłowaną kradzież garderoby, wartości 250 złotych, na szkodę Józefa Sterna, kupca z Łodzi.

SZAJKA ZŁODZIEJI POD KLUCZEM. W związku z dokonywanemi w ostatnich dniach kradzieżami mieszkaniowemi, a to: na szkodę Henryka Luntza, jubilera, zamieszkałego przy ul. Miodowej 19, na szkodę Wilhelma Rendla, kupca, zamieszkałego przy ul. Podzamcze 26, na szkodę dr. Mroczka, zamieszkałego przy ul. Czystej 11, na szkodę Barucha Landaua przy ul. Miodowej 3 i na szkodę Maurycego Wiernickiego przy ul. Brzozowej 9 — gdzie sprawcy dostawali się przeważnie w porze nocnej przez otwarte okno, organa śledcze aresztowały sprawców tych kradzieży w osobach Władysława Przybycienia (lat 19), Jakóba Węgrzyna (lat 19) i Romana Mangla (lat około 23), malarza pokojowego, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Wymienionych po przeprowadzeniu dochodzeń, w toku których ustalono, że oni są sprawcami powyższych kradzieży, odstawiono do więzień sądowych.

KRADZIEŻE. Chwastek Stanisław, zam. przy ul. Juljusza Lea 104, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu z niezamkniętej szafy palto zimowe, oraz kwotę 16 zł. Dochodzenia w toku. Horowitz Mojżesz, pom. handl., zam. przy pl. Wolnica 4, zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza szkoły przy pl. Wolnica płaszcz dziecinny, wartości 160 zł.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 1 lipca o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. Nitsch przedstawi pracę dra Mieczysława Małeckiego pod tytułem „Przegląd gwar Istrji"; 2) czł. Windakiewicz przedstawi pracę docenta dra J. Krzyżanowskiego pod tytułem „O historjach świeżych i nadzwyczajnych, rękopiśmiennym zbiorze nowel z epoki saskiej"; 3) czł. Chrzanowski przedstawi prace dr. Adama Bara pod tyt. „Michał Grabowski". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

FESTYN NA DOCHÓD ORKIESTRY MIEJSKIEJ „HARMONJA". Towarzystwo wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów miasta Krakowa urządza na dochód orkiestry miejskiej „Harmonja" w niedzielę dnia 30 bm. w Parku Krakowskim wielki festyn z zabawą taneczną i różnemi niespodziankami. Początek o godzinie 3 popołudniu. Muzyka własna „Harmonja miejska" i niesłychany dotąd Schramer-Kwartet. Bufet urządzony we własnym zarządzie ze stolikami.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek premjera ostatniej nowości repertuaru sceny polskiej sztuki Adama Grzymały - Siedleckiego „Włamanie" z pp. Pieńkowską, Grolickim, Sosnowskim, Szymańskim w głównych rolach, oraz dalszą obsadą ról pp.: Ankwicz, Galińska, Niedźwiecka, Osuchowska, Dąbrowskim, Kaczmarskim, Kierczyńskim, Klimaszewskim, Kostrzewa, Krasnowieckim, Łubiakowskim, Turskim, — w reżyserji p. Krasnowieckiego.

OPERETKA LWOWSKA PRZED WYJAZDEM DO KRYNICY wystąpi jeszcze dziś w piątek z operetką W. Kolla „Baron Kimmel", jutro w sobotę przedstawienia: popołudniu o godzinie 4 po cenach zniżonych „Lady Chic", a wieczorem po cenach zwykłych „Księżniczka Czardasza". W niedzielę dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia: popołudniu „Baron Kimmel", wieczorem zaś „Nóżki na stół".

—ooo—

SPORT

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MĘSKIE wewnętrzno-klubowe urządza RKS Legja na stadjonie wojskowym w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. Upraszą się wszystkich zawodników o punktualne stawienie się na boisku Legji.

ZWIERZYNIECKI — POGOŃ rozegrają zawody w niedzielę o godzinie 9 rano na boisku Legji.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA TS WISŁA urządza jutro w sobotę zawody lekkoatletyczne międzyklubowe pań na boisku własnem o godzinie 9'30 rano. Zgłoszenia i wpisowe po 25 groszy od konkurencji i 50 groszy od sztafety przyjmuje się na boisku, względnie w lokalu klubu do dziś piątku — godzina 9 wieczór.

—ooo—

Z Polski

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI. W nocy z 25 na 26 bm. na kopalni Gischego zawalił się filar, wskutek czego odciętych zostało 4 górników. Akcja ratunkowa w toku.

TAJEMNICZY TRUP. Filip Knutelski, zamieszkały w Grywałdzie znalazł w lesie w Żarnowie pow. Nowy Targ obok pustej szopy zwłoki upośledzonego umysłowo Jana Pimierczyka, lat około 57 z Krośnicy. Przyczyna śmierci na razie nieustalona. Dochodzenia prowadzi się.

ZWŁOKI NOWORODKA W PUSZCZY NIEPOŁOMSKIEJ. Jan Gondek z Klaja zgłosił w policji, że w lesie w Puszczy Niepołomskiej przy drodze wiodącej z Klaja do Zabierzowa leżą zwłoki noworodka. Na zgłoszenie to udał się natychmiast funkc. policji na wskazane miejsce i znalazł w lesie w pobliżu gminy Klaj w odległości półtora kilometra od toru kolejowego zwłoki noworodka płci żeńskiej owinięte w starą szmatę. Zwłoki te zostały porzucone w zaroślach w odległości 40 kroków od drogi publicznej Klaj-Zabierzów i znajdują się w częściowym rozkładzie, coby wskazywało, że leżały one tam około 2 tygodni.

DZIESIĘCIOLECIE ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ASYSTENTÓW. W dniach 28—30 czerwca odbędzie się w Warszawie X doroczny zjazd delegatów stowarzyszeń asystentów wyższych uczelni Rzeczypospolitej Polskiej, połączony z obchodem dziesięciolecia istnienia Związku, powstał on bowiem w 1919 roku. Dziś należy doń 9 stowarzyszeń asystentów poszczególnych uczelń, liczących razem około 1200 członków. Związek jako organizacja centralna wziął na siebie zadanie reprezentowania ogółu pomocniczych sił naukowych państwowych szkół akademickich, organizowanie akcji popierania prac naukowych oraz starania o poprawę bytu. Stowarzyszenia poszczególne koncentrują swe wysiłki przedewszystkiem na akcji samopomocowej. Dziesięcioletni bilans pracy wykazuje bardzo znaczny rozwój działalności stowarzyszeń i centrali, szczególnie w zakresie samopomocy. Natomiast jeśli idzie o egzystencję materjalną, to nietylko nie można mówić o jej poprawie, lecz przeciwnie stwierdzić trzeba znaczne pogorszenie, o ile wziąć za podstawę porównania: normy uposażeniowe, widoki awansu (dla adjunktów), stosunek ilości posad etatowych do nieetatowych, normy wynagrodzenia za wykłady zlecone itd. Akcja Związku w kierunku poprawy bytu spotykała się dotąd z dużem zrozumieniem u kompetentnych czynników, tj. władz akademickich oraz ministerstwa WR i OP. Niestety wszystkie wysiłki Związku rozbijały się o nieprzejednane stanowisko ministerstwa skarbu. Zjazd tegoroczny poza sprawami naukowemi i organizacyjnemi obradować będzie nad położeniem materjalnem asystentów i dostarczy niezawodnie czynnikom miarodajnym objektywnego materjału ilustrującego ciężką bardzo sytuację asystentów. Wyrazić można nadzieję, że przyczyni się w ten sposób do rewizji dotychczasowego traktowania spraw asystenckich i spowoduje uwzględnienie przynajmniej najbardziej pilnych postulatów.

RABUNEK. Włamało się dwóch nieznanych sprawców do mieszkania Agnieszki Kapałowej w Zagórniku pow. Wadowice i zagroziwszy jej nożem zrabowali wydany przez poszkodowaną pugilares, z kwotą kilku złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Do ucieczki zmusiła sprawców ta okoliczność, że Kapałowa zdołała w pewnej chwili zbiec z mieszkania na pole i zaalarmowała sąsiadów. Sprawcy na miejscu czynu nie pozostawili żadnych śladów — pościg zarządzono.

NIEZWYKŁY WYPADEK KOLEJOWY KOŁO STAREGO SAMBORA. Wypadek, który się we wtorek zdarzył koło Starego Sambora na linji Lwów-Sianki, należy do wyjątkowych, a pasażerowie, którzy ocaleli, należą do ludzi, cudownie ocalonych. Była godzina 1 popołudniu, gdy pociąg towarowy Nr. 4184 uległ wypadkowi. Z niewiadomych przyczyn wykolei się parowóz i tender. Wielka masa żelaza, staczając się z toru po nasypie, pociągnęła za sobą trzy wagony osobowe, napełnione pasażerami. Wozy te nie spadły z nasypu, ale położyły się na nim, utrzymane spięciami z resztą pociągu, stojącego na torze w liczbie ośmiu wagonów. Zdawało się, że spięcia pękną, że wagony runą z nasypu. Zagrożeni pasażerowie wiszących nad przepaścią wagonów przeżyli straszne chwile. Wagony nie runęły, pasażerowie ich musieli oczekiwać półtorej godziny na ratunek. Wreszcie przy pomocy mieszkańców najbliższych osiedli, uwolniono ich z strasznego więzienia.

ŚMIERĆ WSKUTEK UDERZENIA DYSZLEM. Straszny wypadek miał miejsce przy ul. Żelaznej przed domem nr. 76 w Warszawie. Ulicą szedł 16-letni chłopczyk, ciągnął wózek ręczny. Wtem z tyłu najechała platforma i w pełnym pędzie potrąciła wózek. Chłopak, uderzony gwałtownie dyszlem w klatkę piersiową padł bez życia. Ustalono, że ofiarą tragicznego wypadku jest 16-letni Stefan Wójcik, praktykant stolarski.

KRWAWA EGZEKUCJA ZALEGŁYCH PODATKÓW. We wsi Horeć (gm. Bereza Kartuska, pow. Prużański) sekwestrator urzędu skarbowego w Prużanie Michał Ochociński ściągał zaległe podatki. Sekwestratorowi asystował post. Pietuch z Berezy Kartuskiej. Gdy przybyli do domu gospodarza Antoniego Łukalika, zebrała się większa ilość ludności i wraz z Łukalikiem zaatakowała sekwestratora i policjanta. Sekwestrator został odcięty od policjanta i zaatakowany przez Łukalika i domowników. Ochociński, po trzykrotnem ostrzeżeniu użył broni palnej. Jedna z kul ugodziła Łukalika, który padł trupem na miejscu. Po krwawem zajściu zgromadzony tłum przybrał groźniejszą postawę i jeszcze silniej zaczął atakować sekwestratora i policjanta, którzy zmuszeni byli przerwać swe czynności i oddalić się. Cofając się, wspomniani ostrzeliwali się, gdyż tłum atakował ich kamieniami i cegłami. Post. Pietuch dał 10 strzałów z karabinu.

Z zagranicy

ZAMACH REWOLWEROWY W KONSULACIE FRANCUSKIM W BERLINIE. We środę o godzinie 10'30 zjawiło się w urzędzie paszportowym konsulatu francuskiego w Berlinie na ul. Mathaekirchstrasse rosyjskie małżeństwo z dzieckiem, — które chciało mówić z samym konsulem w rzekomo bardzo ważnej sprawie. Gdy konsul Binet zjawił się w pokoju dla publiczności, gdzie pracowało kilku biuralistów i zapytał się o co chodzi, wywiązała się dłuższa rozmowa w języku rosyjskim, w toku której Rosjanie domagali się odszkodowania od konsula francuskiego za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa Rosjanka na terenie Francji, a który spowodował amputację nogi. Konsul francuski tłumaczył, że w sprawach tego rodzaju nie może wydać decyzji, gdyż nie jest tu odpowiedni urząd. Gdy Rosjanin zaczął bić pięścią w stół, konsul zawołał portjera. W chwili, gdy zjawił się portjer, Rosjanka wydobyła rewolwer i dała kilka strzałów. Portjer konsulatu podbił jej rękę w górę i strzały trafiły w sufit. Zamach wywołał panikę. Publiczność uciekła z działu paszportowego, a urzędnicy rozbroili małżonków rosyjskich. Policja aresztowała sprawców zamachu. Przesłuchanie wykazało, że chodzi tu o Rosjankę pochodzenia łotewskiego, znajdującą się wraz z dzieckiem w drodze z Paryża do Rygi.

CHORY KRÓL ALBANJI. Donoszą z Durazzo, że przybył tam z Tirany w towarzystwie szefa rządu i kilku ministrów król Zogu celem wypoczynku w jednej ze swoich will. Król cierpi na chorobę gardła. Z Rzymu powołano do niego lekarza specjalistę.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH LOTNIKÓW. Francuskie ministerstwo marynarki wydało rozkaz kontrtorpedowcom „Leopard" i „Lynx", które opuściły port w Brest, aby wzięły udział w poszukiwaniu „Numancji".

KATASTROFA W KOPALNI W JAPONJI. Pięćdziesięciu górników zostało odciętych w kopalni Matsuszima, którą zalała woda. Czynione są wysiłki, w celu przyjścia górnikom z pomocą.

Proces przed Trybunałem Stanu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 czerwca.

Wczorajsze sprawozdanie uzupełniamy następującemi szczegółami:

Zeznania marszałka Daszyńskiego

Następnie zeznaje marszałek Sejmu tow. Daszyński, który na zapytanie prezesa Trybunału Stanu oświadcza, że nie wiedząc, na jakie okoliczności został wezwany, woli odpowiadać na zadawane mu pytania.

Pos. tow. **Lieberman:** Czy pan marszałek przypomina sobie uchwałę Sejmu z dn. 5 grudnia odnoszącą się do przedłużenia ustawy o kredytach dodatkowych? Proszę nam łaskawie powiedzieć, czy uchwała tak była rozumiana, że zależy od swobodnej oceny rządu, kiedy ma tę sprawę przedłożyć, jak była ta rzecz traktowana przez Sejm i rząd podczas dyskusji i jak ją należy rozumieć:

Marszałek **Daszyński:** Sprawa ustawy o kredytach dodatkowych wszczęta została na wiosnę 1928, ale nie była przedmiotem rozważań Sejmu, który miał bardzo krótki czas do obradowania nad budżetem, a potem sesja została zamknięta dość wcześnie, wcześniej niż oczekiwano. Na sesji następnej, która zaczęła się 31 października, sprawa wniosku klubu narodowego o przedłożenie kredytów dodatkowych stała się aktualną na komisji budżetowej. Dyskusja ciągnęła się dość długo, przemawiał na niej p. premjer Bartel, który w końcu listopada doszedł do określenia jasnego stanowiska rządu w tej sprawie. Przedtem bowiem mieszano sprawę kredytów dodatkowych z zamknięciami rachunkowemi. Ponieważ zamknięć tych za r. 1927-28 nie było, a wniosek domagał się przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych już po zakończeniu r. 1927-28, więc sprawa mogła była zawisnąć w powietrzu, jeśliby ją łączono razem z tamtą. Na komisji wyłoniło się zdanie parlamentu, że te dwie sprawy należy traktować odrębnie. Rząd nie zajął początkowo żadnego wyraźnego stanowiska, ale w końcu listopada p. premjer Bartel w bardzo otwarty, powiedziałbym rycerski i uczciwy sposób, doszedł wreszcie do następującego skrystalizowania swego stanowiska. Sprawę kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych należy traktować odrębnie.

W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie, że rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jak najprędzej i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem wzywającym rząd do tych przedłożeń, Rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył. Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W komisji i w prasie zaczęto napierać na rząd, aby oznaczył termin. Pan Bartel w każdej rozmowie ze mną oświadczał, **że nie ma zamiaru zwlekać.** Mimo to, sprawa się przeciągała i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym — a byłem związany terminami ściśle przepisanemi w ustawie o Trybunale Stanu — rozmawiałem z panem premjerem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w komisji o to go prosiłem. **Nigdy jednakże p. Bartel nie oświadczył mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jaknajwcześniej.** Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej i prosiłem pana premjera o zdecydowanie się i wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało zawsze łagodzenie konfliktów prawnych, dających się złagodzić choćby przez samo przedłożenie. Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż pan Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia. Tymczasem nastąpiło znane przesilenie na stanowisku premjera.

Poś. tow. **Lieberman:** Z tego przedstawienia wynika, że pan Bartel był gotów z materjałem i gotów był przedłożyć Sejmowi tę ustawę, ale że stanęło na przeszkodzie coś, czego Pan marszałek może nie wyjaśnił, a co udaremniło wniesienie ustawy.

Marsz. **Daszyński:** Nie mogę przedstawiać sprawy, której nie znam. W fazie moich pertraktacyj z panem Bartlem, owej zależności pana Bartla nie znałem. Później otrzymałem list marszałka Piłsudskiego, stwierdzający, że i p. Bartel i Czechowicz chcieli przedłożyć owe ustawy. Zdaje się, że pan przewodniczący ten list także otrzymał. Ja swego listu nie publikowałem.

Pos. tow. **Lieberman:** Ze strony rządu twierdzono, że dlatego nie wnoszono do Sejmu owych dodatkowych kredytów, ponieważ inwestycje były pilne, a metoda pracy Sejmu była leniwa. Czy istotnie obawy te były uzasadnione?

Świadek: O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów, świadczących **o jego najlepszej woli.** Zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu postanowiłem na porządku dziennym prowizorjum budżetowe i sprawę kredytów inwestycyjnych, wynoszących według projektu rządowego 88 miljonów. Obie sprawy wymagały wytężonej pracy Sejmu, mimo to **Sejm załatwił je w trzy dni**, przyczem zaznaczam, że sprawa druga była trudna, ponieważ projekt rządowy nie uwzględniał potrzeb wsi i przedstawiciele wsi mieli podstawę do protestowania przeciw temu. Mimo to, zwykłe obawy, że Sejm albo zmniejszy wydatki, albo wypaczy ich charakter, okazały się tym razem płonne. Sejm liczył się z tem, że kraj potrzebuje na wiosnę tych kredytów i powiększył je do 142 miljonów. Senat 31 marca w południe odrzucił tę poprawkę, a o 6 wieczór Sejm zawotował w myśl żądania rządowego. Premjerem był wówczas marszałek Piłsudski. Ten pierwszy krok Sejmu nie świadczył wcale o tem, żeby Sejm chciał sabotować przedłożenia inwestycyjne. Dalej **Sejm gotów był załatwić przedłożenie ministra reform rolnych** o uregulowaniu zawikłanej sprawy byłych czynszowników i wolnych ludzi, ale tymczasem Sejm zamknięto, chociaż tłumaczyłem rządowi, że szkoda zamykać Sejm przed załatwieniem tej sprawy. Taksamo się stało z trzecią sprawą ekonomiczną, mianowicie z zatwierdzeniem protokółu do traktatu o wywóz nierogacizny do Czech, w której to sprawie razem z panem wiceministrem Wysockim przygotowaliśmy już różne druki i tabele.

Coprawda, jedną sprawę potraktował Sejm negatywnie, mianowicie sprawę podatku gruntowego, ale była to sprawa zbyt ciężka, żeby ją zaczynać na przednówku i moim zdaniem postawiona została w sposób chybiony. Kiedy zajmowałem się sprawą rządowych przedłożeń podatkowych, natknąłem się na dziwne zjawisko. Przewodniczącym komisji budżetowej był jeden z wybitnych członków BB, a referat podatku gruntowego objął były minister Romocki. Z końcem listopada nalegałem na niego, dlaczego nie referuje, wówczas dowiedziałem się, że **sprawa nie jest jeszcze między rządem a BB ustalona** i prosił mnie, żebym nie naciskał. Później, jak wiadomo, rząd swoje

projekty podatkowe wycofał. W tym więc wypadku trudno zarzucić parlamentowi, żeby swojego zadania nie spełnił. Muszę otwarcie powiedzieć, że referenci wzdragali się referować owe przedłożenia, oświadczając, że trzeba nowych studjów, że ministerjum skarbu musi jeszcze dokonać wielkiej pracy przygotowawczej, a byli to właśnie członkowie klubu BB.

Dalej parlament **bez wahania w ciągu kilku dni załatwił żądanie o wypuszczeniu pożyczki**. Co do projektu ustawy o nowym podatku mieszkaniowym i o budowie domów, to przyszła ona dopiero pod koniec sesji i tak wzburzyła opinję publiczną, że nie mogło być już mowy o jej załatwieniu. Wskutek zamknięcia sesji różne własne projekty rządu nie zostały załatwione, jak np. projekt co do artykułu 116 ustawy o służbie państwowej i inne.

P. **Paschalski**: Pan marszałek powiedział, że jeszcze na godzinę przed owem posiedzeniem Sejmu konferował z panem premjerem Bartlem co do wniesienia ustawy o kredytach dodatkowych. Czy w Pańskiem przekonaniu zaistniał jakiś związek między przekazaniem tej sprawy do Trybunału Stanu, a nieprzedłożeniem ustawy o kredytach?

Świadek: Istotnie **taki związek zaistniał i to najgłębszy**.

P. **Paschalski**: Tak, że pan marszałek przypuszcza, że gdyby Pan był wtedy uzyskał sprecyzowaną obietnicę, to oskarżenie nie byłoby przyszło do skutku?

Świadek: Jestem o tem głęboko przekonany.

Sędzia Trybunału Stanu p. **Thugutt**: Czy list marszałka Piłsudskiego do Pana, ogłoszony w piśmach, jest zgodny z oryginałem? Czy na końcu znajduje się w nim ustęp, że postępowanie Rządu jest zgodne z konstytucją?

Świadek: Ja dostałem tylko odpis listu, wystosowanego do prezesa Sądu Najwyższego, który nie wiem dlaczego został mi zakomunikowany.

Sędzia **Thugutt**: Czy Pan uważa, że nie została naruszona ustawa skarbowa?

Świadek: Nie jestem rzeczoznawcą prawniczym, odpowiadam tylko na fakta.

ŚWIADEK RADCA UMILANOWSKI

Świadek Umilanowski, radca Najwyższej Izby Kontroli, powołuje się na wyczerpujące wyjaśnienia dane poprzednio, a zawarte w protokole i oświadcza, że ponadto nic nie może dodać.

Poseł tow. **Lieberman**: Chodzi specjalnie o owe 8 milj., o które powiększono fundusz dyspozycyjny. Czy pan miał w ręku oryginał pisma, wystosowanego przez departament budżetowy do kasowości w tej sprawie?

Świadek: Takiego pisma nie było, gdyż kredyt ten był otwierany częściami, a nie ryczałtem. Tylko w uchwale Rady ministrów była mowa o 8 milj. Samej uchwały Rady ministrów nie miałem w ręku.

Poseł tow. **Lieberman**: A odpis?

Świadek: Także nie.

(Tu zarządzono przerwę 10-minutową).

ZEZNANIE WICEMINISTRA GRODYŃSKIEGO

Poseł tow. **Lieberman**: W sprawie powiększenia funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów jest w aktach ministerjum skarbu referat, w którym na podstawie pisma marszałka Piłsudskiego, żądającego powiększenia funduszu dyspozycyjnego ministerjum skarbu udzieliło zezwolenia, a następnie wydało polecenie otwarcia tych kredytów. Na ile opiewało pismo marszałka Piłsudskiego?

Świadek: Na 5 miljonów. Referat, w którym zostały otwarte kredyty opiewał również na 5 miljonów.

Poseł tow. **Lieberman**: Czy pan specjalnie miał wątpliwości co do udzielenia zgody na otwarcie tego kredytu?

Świadek: Nie jestem kompetentny do wątpliwości wobec zarządzeń prezesa Rady ministrów.

Poseł tow. **Lieberman**: Referat z początku opiewał na 5 milj. Kiedy pojawiła się sprawa podwyższenia jeszcze o 3 miljony?

Świadek: Nie pamiętam.

Poseł tow. **Lieberman**: Czy pan pamięta, że w tym wniosku na Radę ministrów pisanym na maszynie, a opiewającym na 5 milj., ktoś potem przekreślił i napisał ręką 8 milj. Kto to napisał?

Świadek: Tego nie wiem. O ile pamiętam, te 3 miljony były asygnowane dopiero po uchwale Rady ministrów. Wniosek był sporządzony na 5 milj. a został na polecenie p. ministra skarbu, który powołał się na decyzję prezesa Rady ministrów zmieniony na 8 miljonów.

Poseł tow. **Lieberman**: Jako kierownik ministerjum wydał pan okólnik bardzo ostry w sprawie przekroczeń budżetowych. Co skłoniło pana do wydania tak ostrego okólnika w czasie toczącej się sprawy ministra Czechowicza?

Świadek: Ten okólnik był potrzebny, ale nie był rzeczą nową, była tylko potrzeba przypomnienia wszystkim ministerstwom odnośnego przepisu.

Poseł tow. **Lieberman**: Czy były takiesame okólniki poprzednio?

Świadek: Były ale może pisane w mniej ostrym tonie.

Mec. **Paschalski**: Czy pan ten okólnik wydał z własnej inicjatywy?

Świadek: Omawiałem tę sprawę z premjerem Bartlem.

Mec. **Paschalski**: Czy wyraźnie Pana prosił o wydanie tego okólnika?

Świadek: Pan premjer Bartel przywiązywał dużą wagę do tego.

Poseł **Pieracki**: Czy na rok 1927—28 były sporządzone projekty ustaw dodatkowych kredytów.

Świadek: Były sporządzone w łonie ministerjum, ale wniesione do Sejmu nie zostały.

Poseł **Pieracki**: A inne projekty, dotyczące pewnych przekroczeń i zmian, czy nie było żadnych wnoszonych do Sejmu?

Świadek: Nie.

Poseł **Pieracki**: Dlaczego Pan premjer Bartel przywiązywał do okólnika, który Pan wydał, taką wagę?

Świadek: Bo był zawsze zwolennikiem oszczędności.

Mec. **Paschalski** dołącza uwierzytelniony odpis uchwały Rady ministrów w sprawie otwarcia kredytów na rok 1927—28 z dnia 13 lutego. Uchwała wzbudza wielkie zainteresowanie w członkach Trybunału i odpis jej krąży z rąk do rąk, wreszcie dochodzi do przedstawicieli Sejmu.

Poseł **Wyrzykowski**: Ależ ta uchwała jest in extenso wśród dowodów rzeczowych i to nie w odpisie, a w oryginale, proszę przejrzeć Nr. 31, punkt 52.

ZEZNANIE DR. PIĘTAKA

Następnie zeznaje szef Wydziału prawnego prezydjum Rady ministrów dr. Piętak.

Poseł tow. **Lieberman**: Chodzi mi o pismo pana ministra skarbu z dnia 20 grudnia o podwyższeniu funduszu dyspozycyjnego do ośmiu miljonów złotych. Kiedy zażądano oryginału i zapytano, kiedy to pismo wpłynęło do prezydjum Rady ministrów, odpowiedziano, że nie wpłynęło drogą zwyczajną, ale zostało wręczone na posiedzeniu.

Świadek: Tak jest. Sprawy pilne, były nieraz wnoszone nie przez dziennik podawczy, ale wprost na Radę przez pana wicepremjera Bartla.

Poseł tow. **Lieberman**: Między 20 grudnia a 10 lutego upłynęło sporo czasu. Czy w tym czasie odbywały się posiedzenia Rady ministrów?

Prezes **Supiński**: Wedle aktów w czasie omawianym przez pana posła odbywały się posiedzenia Rady ministrów 21 grudnia, 11, 14, 21, 25 stycznia, oraz 3 i 10 lutego.

Poseł tow. **Lieberman**: To mi wystarczy.

DALSZE ZEZNANIA

Z kolei zeznania składali p. **Rodich-Laskowski**, naczelnik wydziału prezydjum Rady ministrów, p. Jan **Fiut**, naczelnik wydziału księgowości w ministerstwie skarbu, który podał szczegółowo daty, kiedy omawiane ośm miljonów zostały podniesione, oraz p. Jerzy **Stępowski**, były szef gabinetu prezesa Rady ministrów.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem Trybunał Stanu udał się na naradę.

Byłego ministra Jurkiewicza Trybunał **skazał na 100 złotych grzywny** za niestawiennictwo.

Odczytano jeszcze zeznania świadka **Ossowskiego** i wysłuchano uzupełniającego zeznania **wiceministra Grodyńskiego**.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem. Dzisiejsze posiedzenie wypełnią **mowy trzech oskarżycieli**. Jutro przemawiać będzie obrońca adw. Paschalski i ewentualnie wygłoszone zostaną repliki.

* * *

CHARAKTERYSTYCZNY EPIZOD PRZED ROZPRAWĄ W TRYBUNALE STANU

U wejścia do gmachu Sądu Najwyższego wydarzył się dziś charakterystyczny epizod. Gdy były minister Czechowicz zamierzał wejść do gmachu, jeden z kontrolujących karty wstępu zatrzymał p. Czechowicza, żądając od niego biletu wejścia. P. Czechowicz wymienił spokojnie swe nazwisko i uważał, że sprawa jest załatwiona. Kontrolujący ponownie zażądał karty wejścia i dopiero na powtórne wyjaśnienie p. Czechowicza: „Przecież jestem oskarżony Czechowicz", — został wpuszczony do gmachu sądu. Epizod ten wywołał wielką wesołość wśród osób, które były świadkami zajścia.

PO ZEZNANIACH MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Agencja „Press" informuje, iż marszałek Piłsudski po złożeniu zeznań przed Trybunałem Stanu, przeszedł do gabinetu prezesa Sądu Najwyższego p. Supińskiego, gdzie przed powrotem do Belwederu przebywał około 45 minut. Marszałek kazał sobie podać herbatę i odbył kolejno dłuższe rozmowy z premjerem Świtalskim, ministrem Carem, ministrem Prystorem, generałem Składkowskim, posłem Sławkiem, wojewodą Jaroszewiczem i pułkownikiem Beckiem.

Drugi dzień rozprawy

Mowa oskarżyciela Dra Liebermana

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Trybunału Stanu rozpoczęło się o godzinie 11.10. Przewodniczący Supiński oddał głos posłowi tow. Liebermanowi, popierającemu oskarżenie. Zaznaczyć należy, że mowa posła tow. Liebermana była jedną z najlepszych mów, jakie wygłoszono w obronie praworządności. Argumenty przytoczone przez tow. Liebermana zarówno natury prawniczej, jak i zasadniczej, dotyczące oskarżenia skierowanego przeciwko rządowi w zupełności obróciły w niwecz tą obronę, która wczoraj wygłoszona była przez marszałka Piłsudskiego.

Poseł **Lieberman**: W kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięcie ministra Czechowicza do odpowiedzialności Sejm był zamknięty. Wówczas posypały się na władze ustawodawczą oskarżenia i obelgi. Najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną władz i prawa, tu żadne czynniki urzędowe nie zdobyły się na najmniejszy krok, aby wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej. Dziś po przeprowadzonej rozprawie cały kraj przekona się, że przed tym wielkim Trybunałem, w którym zasiadają mężowie o wielkich nazwiskach i wielkich tradycjach, zjawiliśmy się nie po to, aby przeprowadzić walkę polityczną, lecz walkę o prawo. Główny obrońca p. ministra w Sejmie pan Krzyżanowski powiedział, że Trybunał Stanu jest Trybunałem par excellence politycznym, że ma on wyrokować według racji stanu i że przypomina kapitułę dawnego austrjackiego orderu Marji Teresy, nadawanego tym, którzy nawet wbrew rozkazowi dowódcy dokonali w obliczu nieprzyjaciela zbawczego czynu. Nic bardziej fałszywego. Trybunał Stanu nie jest kapitułą orderu i nie ocenia się według stosunku żołnierza do nieprzyjaciela. Rząd nie jest żołnierzem, a Sejm nie jest nieprzyjacielem. Trybunał Stanu nie sądzi według racji stanu, lecz **jest sądem, przed którym musi uchylić czoła całe społeczeństwo od najwyższego dostojnika do najniższego obywatela**. Członkowie Trybunału Stanu składają przysięgę sędziowską, że będą sądzili tylko według ustawy i zgodnie ze swym sumieniem.

Art. 56 konstytucji był tu wczoraj interpretowany przez marszałka Piłsudskiego. Miałem pewne wątpliwości czy p. marszałek, który jest człowiekiem genjalnym, okaże tę samą zdolność genjalną w interpretowaniu ustawy, a wątpliwości te miałem choćby dlatego, że **względem Trybunału Stanu sam p. marszałek zajmował stanowisko bardzo chwiejne**. Z początku powiedział, że gdyby on miał coś do powiedzenia w Polsce, toby się Trybunał Stanu nie śmiał zebrać ani razu. Potem odmówił złożenia zeznań. Następnie złożył zeznania na piśmie, a wkońcu stanął sam przed Trybunałem Stanu. Wywody prawnicze p. marszałka Piłsudskiego mnie nie przekonały. Według ustawy ministrowie odpowiadają w szeregu poszczególnych wypadków, a więc są odpowiedzialni za ostatnią działalność rządu i za wyrządzenie szkody państwu. — **Przychodzimy tutaj jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawa konstytucyjnie jej zagwarantowane, — przychodzimy, aby Trybunał Stanu przywrócił powagę obrażonego prawa i, aby w miejsce przemocy, która zasnęła prawo, prawo znowu otrzymało swoje działanie.**

Oskarżony **min. Czechowicz nie zaprzecza, że nie przedstawił ani przedtem ani potem wydatków do zatwierdzenia Sejmowi**, mimo to powiada, że jest niewinny. T. zw. ustawa skarbowa z dnia 22 marca 1927 r. uchwala budżet wynoszący 2 miljardy złotych w wydatkach. **Niemal od samego początku okresu budżetowego p. min. Czechowicz równolegle do tego legalnego budżetu zaczął otwierać kredyty pozabudżetowe, tworząc drugi budżet nielegalny i tajny przed parlamentem.**

P. min. Czechowicz walczy z wiatrakami, powołując się na to, że w innych państwach ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia parlamentu. Czyż jest taka tępota w parlamencie, żeby nie rozumieć, że niekiedy trzeba wydać pieniądze, choć ich niema w budżecie!? Jakież to były wydatki w tych 566 miljonach? Były tam także wydatki **konieczne, lecz takich naliczy-**

łem na około 50 miljonów, ale były i **inne, jak np. kupno drogich samochodów, kupno jakiegoś domu i kupno automobilu dla komisarza rządowego m. Warszawy za 75.000 zł. Są i 2 samochody dla województwa łódzkiego.** Chciałbym zobaczyć ten samochód p. komisarza rządu za 75.000 zł.!

Państwo nie jest folwarkiem 12 ludzi, którzy według własnej woli rozporządzają pieniądzmi złożonemi przez miljony obywateli. Możeby Sejm postanowił np. nie urządzać za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego z ministrów, podczas gdy setki tysięcy ludzi giną z nędzy! Jeżeli były wydatki pilne i konieczne, dlaczego nie przedstawiono parlamentowi do kontroli.

Następnie poseł Lieberman omawia sprawę wykrycia tych wszystkich wykroczeń budżetowych, przytaczając dokładnie momenty, kiedy Sejm z całą dobrą wolą starał się iść na rękę rządowi, ażeby mógł przedłożyć kredyty dodatkowe. Dr. Lieberman przypomina również wykrętną grę p. premjera Bartla, który do ostatniego momentu rozmaitemi sposobami uchylał się od przedstawienia parlamentowi kredytów dodatkowych i od spełnienia tych zobowiązań, które publicznie uznał za konieczne.

Skutki postępowania p. Bartla, skutki tego policzka wymierzonego prawdzie i lojalności, można było przewidzieć. Nastąpiła uchwała Sejmu, której wynikiem jest dzisiejsza rozprawa. P. Bartel oświadczył komisji budżetowej, że żądane uchwały Rady ministrów przedstawi Trybunałowi Stanu, ale Sejmowi nie.

Apeluję do waszych sumień, panowie sędziowie, czy może z poczuciem swej godności poseł połączyć tolerowanie takiego stanu rzeczy, iż ustawy nie przedstawia się Sejmowi mimo, iż nic temu nie stoi na przeszkodzie, że to się czyni rozmyślnie, jak to p. marszałek Piłsudski trzykrotnie podkreślił w swojem piśmie i zeznaniu. Czy tak postępuje się w cywilizowanem państwie, które chce być szanowane przez własnych obywateli i zagranicę? Rozumnej, moralnej i prawnej przeszkody nie było.

Ale p. marszałek Piłsudski wyjaśnił to: tamtemu Sejmowi kredytów nie przedstawiono, bo był to „Sejm niegodny". Czy można stawać na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie, gdy się ma dawać przykład społeczeństwu? Czy Sejm tamten był godny dokonać wyboru marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypo[illegible]stawiono tę kandydaturę w tym „niegodnym Sejmie", a p. marszałek ją przyjął, bo chciał zalegalizować to, co się stało. **Co to znaczy legalizacja? To znaczy: świadectwo niewinności, t. zn. odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzplitej, odpuszczenie za bunt przeciwko zwierzchnikowi sił zbrojnych!**

Prezydent **Supiński:** To nie należy do sprawy.

Poseł **Lieberman:** A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeżeli p. prezydent będzie ograniczał swobodę głosu, będziemy zmuszeni usunąć się ze sali.

Prez. **Supiński:** Ograniczam tylko do sprawy.

Poseł **Lieberman:** Wczoraj nasłuchaliśmy się dość. Pan nas nie wziął w obronę i mamy prawo odpowiedzieć na to, co było wczoraj.

Poseł dr. **Lieberman** ciągnie dalej: A wybór pana prezydenta Mościckiego mógł być dokonany? Czy to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma konstytucji, a danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata, a uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to pogodzić z logiką? 2 miljardy mógł „Sejm niegodny" uchwalić, a gdy chodziło o 566 miljonów, to był tego niegodzien! Tyle co do poprzedniego Sejmu.

A Sejm obecny? **Można znieważać ludzi bezbronnych, ale czy można przekonywać opinję, że ten Sejm jest moralnie niegodny załatwiać sprawy państwa?** Ten Sejm z większością opozycyjną daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców. W 3 dniach uchwala 88 miljonów na inwestycje. „Niegodnym" staje się dopiero wtedy, gdy chodzi o zatwierdzenie 566 miljonów! **Te argumenty p. marszałka Piłsudskiego rozwiewają się w nicość.**

Postanowiono jednak rozpocząć **ofensywę o unicestwienie władzy ustawodawczej**, rozpoczęto t. zw. w strategji wojnę wykruszającą, sądząc, że to towarzystwo nie będzie miało odwagi protestować. A więc nie posyła się do parlamentu przedstawicieli wojskowości, dopuszczając z góry możność obrazy, choć parlament polski nigdy nie odmawiał najwyższego szacunku i najgorętszych uczuć dla armji.

Postanowiono zrobić ofensywę. Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu, pierwszy parlament niepodobał mu się, bo był ladecznica, wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci głupi. Który Sejm zdobędzie sobie łaski marszałka Piłsudskiego? — żaden. — Chyba że znajdzie się Sejm, którego wszyscy **posłowie staną na baczność przed marszałkiem Piłsudskim.**

Oto jedna z przyczyn, dla której nie przedstawiono ustawy o kredytach dodatkowych, choć można to było łatwo uczynić ale jest i druga przyczyna charakterystyczna — to sprawa funduszu dyspozycyjnego Rady ministrów, przekroczonego o 8 miljonów.

Panowie sami nie będą mogli przejść nad tem bez zastanowienia.

Tej sprawy zniewag usunąć się nie da. Z nami możecie zrobić co chcecie, moralnie i fizycznie, ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo się nie da zadośćuczynienia.

Co to jest fundusz dyspozycyjny?

Każda encyklopedja wyjaśni, że to jest fundusz ustalony przez Sejm dla rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie nic „dać do dyspozycji nie może", tylko ktoś drugi mu daje.

Ponieważ nie zdaje się rachunków, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia pieniędzy bez zdania rachunku. Jest publiczną tajemnicą, że pieniądze te poszły na wybory, na poparcie stronnictwa rządowego! Jest to tajemnicą przez nikogo niezaprzeczoną, że zamiast zniewag należało wyjaśnić. Jeżeli pp. Czechowicz i Piłsudski boleją nad tem, że się ministra stawia przed Trybunał i jak się to dzieje, to ja zapytam:

Czy jest gdzieś na świecie minister, który zabrał 8 miljonów i który mówi, że wara komuś pytać i rachunków nie przedstawia, a żądanie ich uważa za osobistą zniewagę?

To nie pieniądze dworskie z szkatuły monarchy! — To pieniądze podatkowe.

Te pieniądze wydano na wybory dla poparcia jednego stronnictwa rządowego.

Czy jest na świecie gdzie minister, któryby tak postąpił, biorąc pieniądze na cele wyborcze?

A potem boleć, że parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża?

Kto rządowi pozwolił fundusz dyspozycyjny, uchwalony w wysokości 200 tysięcy zł. powiększyć czterdziestokrotnie, cztery razy tyle, ile wynosi budżet Rady ministrów?

Gdzie się tak dzieje, w którym kraju i gdzie się potem odmawia przedstawienia do zatwierdzenia?

To jest punkt centralny, którego nikt ominąć nie może i Wysoki Trybunał będzie zniewolony dać odpowiedź, czy to jest postępowanie legalne, czy to jest w porządku.

Ja się powstrzymuję od określeń, które w takim stanie rzeczy na usta się cisną. Trybunał ma obowiązek wysłuchać i rozważyć argumenty obrony oraz głos ministra Czechowicza i pana Piłsudskiego.

P. min. skarbu mówi: jestem niewinny. — Marszałek Piłsudski mówi: wina jest moja. — P. min. skarbu mówi: jestem niewinny. Drogę do Sejmu miałem zamkniętą. Kto mu zamknął drogę do Sejmu? — Marszałek Piłsudski i p. premjer Bartel! — Czy mieli oni prawo mu zamknąć drogę do Sejmu? — Nie! Czy p. Czechowicz wiedział o tem? — Tak! — **A więc jest winny!**

Min. skarbu w dziedzinie skarbu jest wyżej od premjera. Każdy przepis ustawy skarbowej ustanawia jego dyktaturę. Ale p. Czechowicz porzucił to, co mu dawała ustawa podpisana przez marszałka Piłsudskiego i prezydenta Rzeczypospolitej. Nie zrobił z niej użytku, postąpił jak żołnierz, który stojąc na straży frontu, w ważnej chwili rzuca karabin, a ktoś drugi korzystając z tego, obala go i wiąże. Czy ten żołnierz będzie się mógł na sądzie bronić, że nie miał karabinu?

W tem położeniu był p. Czechowicz, **bo rzucił broń, został powalony, a wraz z nim powalony został porządek prawny, którego był stróżem.**

P. Czechowicz tłómaczy się tem, czy mógł wobec marszałka Piłsudskiego coś zrobić, ale p. minister jako polski minister zna pewnie polską historję:

Zygmunt August w czasie wojen religijnych powiedział nieśmiertelne słowa: „Nie jestem królem waszych sumień", **a czy marszałek Piłsudski jest królem sumień i to sumień ministrów, czy też dowódcą wojskowym sumień.** Więc p. Piłsudski powiada: winien jestem ja. Ja kazałem umyślnie przewlekać, ja jestem odpowiedzialny.

Czy Wysoki Trybunał stanie na tem stanowisku? To oznacza bezkarność dla każdego ministra.

Marszałek Piłsudski żądał pięciu miljonów, a wniosek ten na Radzie ministrów zmieniono na 8 miljonów. **Kto to zrobił,** nie można było wyjaśnić. Wstrzymać się muszę od wyrażenia uczuć, ale wrażenie moje było przykre. Piłsudski nie chce mówić, że odmawia zasadniczo Sejmowi prawa.

Min. Składkowski nie chce mówić, **bo jest żołnierzem.**

Min. Kwiatkowski — **nie pamięta.**

Czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną.

Jakie to wrażenie pozostawia, zostawiam to ocenie Wysokiego Trybunału. Jakie wnioski wysnuć należy jest rzeczą Panów Sędziów.

Odpowiedzialność prawna Piłsudskiego jest utopją. Sąd o nim należy do historji. Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności Piłsudskiego epizodem uwypuklającym jego myśli, że on jest niekoronowanym suwerenem narodu, do której on **idzie, przez krew i żelazo, a jego podwładni przez łamanie kości.** Jest postacią historyczną, nieodpowiedzialną przed Trybunałem.

Lecz z tego nie wynika, żeby nietykalnym był każdy minister. Ciekawe, coby było, gdyby ktoś złamał w Polsce ustawę powołał się na życzenie Piłsudskiego, czy otrzymałby sankcję dla siebie?

Czy Wysoki Trybunał chce oszczędzić tę zasadę?

Czy to nie prowadzi do **dezorganizacji i rozbicia społeczeństwa,** do rozwoju komunizmu, gdyby się usankcjonowało przemoc tych, którzy mają władzę?

Jakie prawo przytoczy p. Czechowicz i jego obrona, aby uzasadnić nietykalność? Jakie prawo moralne? Wdzięczność dla Piłsudskiego?

To jest piękna cnota, ale nie dla ministra. Czy p. Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy ministrem Rzeczypospolitej?

Czy obowiązek moralny wobec społeczeństwa i prawa nie jest silniejszy, niż obowiązek osobisty prywatnej wdzięczności wobec człowieka?

I dlatego dla p. Czechowicza niema usprawiedliwienia.

P. Czechowicz był ministrem, a ministrowie nie są drużyną wojskową pod komendą ministra spraw wojskowych!

Przytem czy sędziowie mogą się zgodzić na to, by **przemienić rząd Rzeczypospolitej na drużynę wojskową? Dokąd zajdziemy wtedy!**

Przecież każdy minister według konstytucji jest równy, a premjer tylko przewodniczy. Jakiem prawem stać się ma nagle jeden minister właścicielem sumienia innego ministra. **Niema wytłómaczenia dla p. Czechowicza.**

Art. 29 regulaminu wojskowego nakłada na **żołnierza** prawo i obowiązek, żeby **odmówił posłuchu tam, gdzie zakaz wyrządza szkodę, albo sprzeciwia się ustawie. A tu minister lamentuje w komisji śledczej i w każdem jego słowie drga lęk spętanego człowieka: Cóż miałem począć wobec człowieka takiej miary.**

Czy władza Piłsudskiego nad sumieniem Czechowicza sięga do końca jego życia?

Piłsudski mówił o Sejmie nieboszczyków, a i **jego gabinet stał się nieboszczykiem!** Więc ta klauzula duchowa obowiązuje p. Czechowicza i po śmierci gabinetu?

Niema usprawiedliwienia!

Żądać uniewinnienia ministra Czechowicza, to znaczy żądać potwierdzenia, że rządowi wolno jest brać pieniędzy ile zechce, bez rachunku, na cele partyjne. Że Polska dojrzała dla samowoli jednostki.

Wierzę głęboko, że wyrok wypadnie według sumienia i zgodnie z ustawami, że zwycięży prawo. Setki tysięcy Polaków zginęło dla wolności Polski, a nikomu nie przyszło na myśl, że Polska będzie krajem, którym jeden człowiek będzie suwerenem, a wszyscy inni będą musieli służyć w niewolniczej uległości.

Wysoki Trybunale! Widzieliśmy wczoraj obraz naszego kraju. Wyszydzono Trybunał, wyszydzono władze ustawodawcze, potraktowano ministrów jako drużynę wojskową, ustawy wyśmiano jako głupie, i słyszeliście panowie sędziowie proklamowanie konstytucji faktycznej, jakąby się chciało mieć: „największym człowiekiem w Polsce ja jestem, a wszyscy inni musicie stać na kolanach i wychwalać Pana Boga, że pozwala Wam żyć i cieszyć się, żeście takie słowa usłyszeli".

I dlatego żeście panowie sędziowie te słowa słyszeli i widzieli, proszę Was, ażebyście dopomogli społeczeństwu do wydźwignięcia się z otchłani bezprawia, ażebyście dopomogli narodowi, aby, opierając się na prawie, nabrał siły do dotrzymania kroku innym narodom. Kraj nasz przemienił się w kazamatę duchową. Polska znajduje się na rozstajnych drogach. Wschód czy Zachód? Samowola jednostki czy wola społeczeństwa? Panowanie prawa czy kaprys wielkich i silnych? — kończy poseł Lieberman. — Więc Wy przemówcie panowie sędziowie! Dajcie odpowiedź na dręczące pytanie, czy prawo ludności ma być deptane, a uszanowana ma być wola silnych i powiedzcie, że winien jest minister, który skupiwszy w rękach pełnię władzy, łamie lekkomyślnie prawo i wymierzcie karę odpowiednią.

Po przemówieniu posła Liebermana zabrał głos obrońca p. Paschalski.

Rozwiązanie konferencji nauczycielskiej

NAGŁA DYMISJA INSPEKTORA DRA JANIKA

Kraków, 28 czerwca.

Wczoraj odbywała się w Krakowie okręgowa miejska konferencja nauczycielstwa krakowskich szkół powszechnych. Wzięli w niej udział p. kurator Kupczyński, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorjum i wizytatorowie.

Gdy we wstępnem przemówieniu okręgowy inspektor szkolny dr. **Janik poddał krytyce pewne zarządzenia władz szkolnych, p. kurator Kupczyński i wszyscy urzędnicy kuratorjum demonstracyjnie opuścili konferencję.**

W półtorej godziny później nadeszło pismo kuratora, rozwiązujące konferencję oraz natychmiastowa dymisja inspektora dra Janika.

Z życia robotniczego

STRAJK W WALCOWNI METALI

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dziedzice, 27 czerwca.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w walcowni metali w Dziedzicach. Do strajku solidarnie stanęło 400 robotników walcowni. Robotnicy już przed trzema miesiącami wystosowali żądania 20 procentowej podwyżki płac oraz ryczałtu mieszkaniowego i ubraniowego. Do porozumienia na konferencji z dyrekcją nie doszło. — Jej działanie na zwłokę w intencji pogorszenia warunków spowodowało strajk. Panuje rozgoryczenie na inspektorat pracy wśród robotników w Bielsku za jego stanowisko.

TELEGRAMY

O TERMIN POLITYCZNEJ KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Berlin, 27 czerwca (PAT). „Germania", donosząc z Paryża o przyjęciu ambasadora angielskiego Tyrella przez ministra Brianda, podkreśla, że wizyta ta poświęcona była przedewszystkiem sprawie ustalenia miejsca i terminu przyszłej konferencji politycznej. Dziennik twierdzi, powołując się na dyplomatyczne koła angielskie, iż rząd angielski wyrazić miał **gotowość poparcia żądania Francji, aby sprawa ewakuacji Nadrenji uzależniona została od utworzenia stałej komisji kontrolującej.** Rząd angielski **przeciwnym** ma być przedłużeniu komisji pojednawczo-konstytucyjnej do roku 1950. Jednocześnie oświadcza dziennik, że rząd angielski sądzi, iż po roku 1935 komisja pojednawczo-konstytucyjna ustąpi miejsca organowi kontrolującemu Ligi narodów.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się w sobotę 29 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu".

KOMITET PRZYJĘCIA TOW. VANDERVELDEGO W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie sprawozdawcze w **piątek 28 bm.** o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie OKR.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 1 lipca b. roku w dużej sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. punktualnie o godz. 6 popołudniu. Sprawy ważne!

FILMY WIEDEŃSKIE. Oddziały TUR i inne organizacje robotnicze, które zamierzają wyświetlać filmy z gospodarki socjalistycznego Wiednia, zechcą **jak najszybciej** porozumieć się z oddziałem TUR w Tarnowie, ul. Goldhammera 83. Program dwugodzinny, łączna długość filmów 4800 metrów, tytuły: „Co zrobiła dla Wiednia socjalistyczna Rada miejska", „Kuma troska" i „Od miasta cesarskiego do miasta ludowego". W zgłoszeniach należy podawać terminy, w jakich zamierza się wyświetlać filmy.

BACZNOŚĆ DOZORCY I SŁUŻBA DOMOWA! W niedzielę 30 bm. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe, oraz dyskusja nad sprawozdaniami; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) wybór nowego Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) wnioski. Każdy członek Związku obowiązany jest przynieść z sobą legitymację członkowską i na żądanie okazać.

BACZNOŚĆ KOMITETY MIEJSCOWE PPS W POWIECIE CHRZANOWSKIM! W niedzielę 30 bm. o godzinie 10 w sali „Strażnicy" w Chrzanowie odbędzie się konferencja powiatowa Polskiej Partji Socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie — refer. tow. poseł Żuławski. 2) Sprawy organizacyjne — refer. delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa. Prosimy towarzyszów o punktualne i pewne przybycie.

WSPÓLNA JEDNODNIOWA WYCIECZKE W BESKIDY NA CZANTORJĘ POD USTRONIEM — wysokość 964 m., organizuje robotnicze stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła", wydział powiatowy w Cieszynie w niedzielę 7 lipca br. z następującym programem: — godzina 9'30: zbiórka przed dworcem kolejowym w Ustroniu, przywitanie Kół i gości; przemarsz z muzyką, pochodem przez Ustroń i odmarsz na Czantorję; wieczorem powrót. Na powyższą krajoznawczą wycieczkę zaprasza się wszystkie Koła „Siły" Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego oraz organizacje młodzieży robotniczej TUR. Odjazdy pociągów: z Katowic o 5'25; z Orzesza o 6'04; z Żorów o 6'27; z Chybia o 7'25 — przyjazd do Ustronia o godz. 8'45; z Dziedzic o godz. 7'02; z Bielska o 8.00; ze Skoczowa o 8'44; z Cieszyna o 8'20 — przyjazd do Ustronia o godzinie 9'28. Członkowie „Siły" cieszyńskiej i górnośląskiej, oraz TUR w ramach możliwości umundurowani. Wycieczki ponad 10 osób mają prawo do 33% zniżki ponad 30 klm., o ile złożą odpowiednią prośbę na siedm dni przed wyjazdem wycieczki do dyrekcji kolejowej w Katowicach lub w Krakowie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Włamanie" (premjera — nowość).
Sobota popoł.: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" ceny zniżone); wieczór: „Krakowiacy i górale".

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Baron Kimmel".
Sobota popoł.: „Lady Chic"; wieczór: „Księżniczka czardasza".
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel"; wieczór: „Nóżki na stół".

KINOTEATRY

Bagatela: „Przez głodową śmierć".
Corso: „Zemsta Hiszpana".
Nowości: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Człowiek z biczem".
Sztuka: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Uciecha: „Nowoczesny Casanova".
Wanda: „Syn prerji".
Warszawa: „Czarny jeźdźiec".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 28 czerwca

15.40: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: wizytator dr. Mieczysław Ziemnowicz: „Zasady etyki w nowem wychowaniu". — 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Generał Bem" (na sprowadzenie zwłok) — wygłosi prof. dr. Jan Dąbrowski. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości: „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dotuli. 19.25: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej, komunikat sportowy i inne. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 20.30: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa budowy Ochronki (przedszkola) w Ludwinowie, odbędzie się we wtorek 2 lipca 1929 o godzinie 6 popołudniu przy ul. Barskiej L. 91 w sali p. Trcińskiego (stolarnia) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie Komitetu Organiz. 3) Zatwierdzenie statutu Towarzystwa budowy Ochronki (przedszkola) w Ludwinowie. 4) Wybór Zarządu: a) Komisji rewiz., b) Sądu polubownego. 5) Wolne wnioski i interpelacje.

Za Komitet Organizacyjny:
Żyła K. Borowicz.

Unieważniam zgubioną książkę wojskową na nazwisko Michowicz Stanisław, wydaną przez P. K. U. Kraków.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schlla.